Nr. 97 Środa 6 Kwietnia 1938 r. Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 30 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Sowieckie samoloty na froncie chińskim

Walki nad jeziorem Taihu

Rozwiązanie słynnej XV brygady lotniczej

Komunikat chiński donosi, że walki trwają na całym froncie z ogromnym napięciem i ze zmiennym szczęściem. Naogół Chińczycy zachowali swe pozycje, mimo zasilenia szeregów japońskich licznymi posiłkami. Walki na dużą skalę wydarzyły się pod m. Lain na zachód od jeziora Taihu. Na północnym odcinku centralnego frontu Chińczycy, jak dawniej — utrzymują w swoim posiadaniu kilka punktów na kolei Tientsin—Pukau, przez co zerwana została łączność kolumny japońskiej, operującej w kierunku na Suczou z resztą armii japońskiej. Dowództwo chińskie uważa przebieg operacji w ostatnich dniach za zupełnie zadawalający.

Komisja Kuomintangu ogłosiła, że XIV-ta brygada lotnicza, w skład której wchodzili wszyscy obcy lotnicy, (prócz bolszewickich), zostaje zlikwidowana. Obcy lotnicy mają prawo wstąpienia do lotniczych oddziałów z personelem chińskim. Sowieccy piloci zachowują dawną odrębną organizację. Podobno, przyczyną likwidacji głośnej XIV-tej brygady było niezadowolenie lotników - Chińczyków z uprzywilejowania cudzoziemców.

Prasa chińska donosi, że ostatnio do Chin nadeszła duża ilość samolotów sowieckich „E 15" i „E 16", uważanych za „dumę lotnictwa sowieckiego".

W południowej części prowincji Szantung trwają nadal zacięte walki. Wojska chińskie trzymają się wciąż w linii, gdzie otrzymały posiłki, podczas gdy Japończycy kontynuują akcję okrążania miasta.

Regent Węgier grozi opozycji

a zarazem ostrzega przed mieszaniem się armii do polityki

W orędziu swym do narodu węgierskiego regent Horthy stwierdza, iż podstawowym warunkiem porządku i spokoju wewnętrznego jest armia, której wartość zależy od wartości korpusu oficerskiego. Jeśli chodzi o nasz korpus oficerski — mówił regent — to jest on pierwszorzędny. Armia, która by prowadziła politykę, byłaby armią bez wartości i szkodliwą. Jeżeli w ostatnich czasach znaleźli się tacy, którzy chociaż powoływali się na cele idealne, szukali jednak w rzeczywistości korzyści osobistych i ośmielili się zbliżyć do korpusu oficerskiego, to trzeba ich ostrzec: precz z rękoma. Korpus oficerski wie, że armia jest ponad partiami i może należeć tylko do całego narodu.

Klucz sytuacji znajduje się w pracy uczciwej i poważnej, a nie na ulicy i w demagogicznych frazesach. Uznanie tej prawdy jest szczególnie doniosłe dziś, gdy sytuacja zaczyna powoli wyjaśniać się również w dziedzinie polityki zewnętrznej. Liga Narodów straciła swe poprzednie znaczenie w polityce europejskiej. Jakaś idealna Liga Narodów powinna by mieć za zadanie usunięcie przyczyn wojny przez nowe uregulowanie warunków, gdyż pokój nie może przynieść kwiatów na glebie niesprawiedliwości. Ponieważ jednak Liga Narodów nie spełniła dotychczas swego zadania, proces regulowania rozpoczął się również bez niej. W życiu politycznym, podobnie jak w życiu ekonomicznym, spokój i zaufanie są niezbędne, by móc wypełnić wielką pracę konstrukcyjną kraju. Należy położyć kres temu, by niewiedzieć kto domagał się prawa kierowania polityką zewnętrzną i ośmielał się zakłócać spokój wewnętrzny. Niechaj ci, którzy usiłują wzniecić niepokój i waśnie, liczą się z ciężkimi następstwami. Raz już po r. 1919 pokazaliśmy, że możemy oczyścić naszą ojczyznę od elementów, zakłócających porządek i nie zapomnieliśmy o tym, co mogliśmy wówczas zrobić.

Rozpaczliwa walka o każdą piędź ziemi

Marokańczycy zajęli Leridę

„Narodowe" wojska włoskie i maurytańskie na froncie aragońskim

Z Saragossy donoszą, że miasto Lerida zostało wczoraj całkowicie zajęte.

Po zdobyciu góry zamkowej na prawym brzegu rzeki Segre, faszyści zajęli dworzec kolejowy, poczym, wspierani przez czołgi zajęli całe miasto. Rozproszeni żołnierze wojsk rządowych, którzy stawiali jeszcze opór w mieście, zostali wzięci do niewoli. Na południe od Ebro oddziały gen. Valino zajęły na drodze Gandesa — Tarragona pozycje odległe zaledwie o 25 km. od morza.

Na odcinku Jaca, faszyści posuwają się naprzód wzdłuż drogi Biescas - Broto. Cofające się wojska rządowe wysadziły w powietrze liczne mosty, co utrudnia posuwanie się naprzód wojsk. Również tunel kolejowy w Gavins został wysadzony w powietrze.

Komunikat oficjalny kwatery głównej gen. Franco donosi, że ODDZIAŁY MAROKAŃSKIE ZAJĘŁY DWORZEC I CZĘŚĆ MIASTA LERIDY. Wkrótce potym oddziały te otoczyły miasto, w którym kilka gniazd oporu uległo szybkiej likwidacji. Na prawym skrzydle oddziały, postępujące drogą Biescas - Broto zajęły wieś Yesera Yesero. Dalej na południe inne oddziały zajęły liczne wsie i punkty strategiczne.

Komunikat ministerium obrony Hiszpanii podaje, że oddziały gen. Franco, działające na drodze do Benabarre przekroczyły Rio Noguera, lecz zostały zmuszone do cofnięcia się.

Barbarzyńskie bombardowanie Barcelony



Sanitariusze wydobywają z pod gruzów zburzonych domów zabitych i rannych. Jak widać na zdjęciu sanitariusze noszą białe czapki ze znakami Czerwonego Krzyża. Czapki te są widoczne dla lotników.

W Austrii

1700 samobójstw!

W angielskiej Izbie Lordów oświadczył przed kilkoma dniami lord Strabolgi z Partii Pracy, że na podstawie otrzymanych przezeń informacji w Austrii popełniło już samobójstwa 1700 osób!

Na początku „wyzwolenia"

— obóz koncentracyjny

Hitlerowcy mają zlikwidować obóz koncentracyjny w Wöllersdorfie, a urządzić inny wielki obóz jeden na całą Austrię, pod Salzkammergut, w pobliżu Salzburgu. W mieście tym, gdzie urodził się Mozart, odbywały się corocznie słynne festivale muzyczne.

Odtąd będzie się rozlegał jęk jeńców...

Egipski obszarnik zamordował chłopa

W odpowiedzi chłopi zastrzelili obszarnika i jego rodzinę

W Egipcie koło miejscowości Maragha doszło do zajścia, które pociągnęło za sobą śmierć 6 osób. Jeden z najbogatszych właścicieli ziemskich górnego Egiptu Saleh Pasza Lamnon w czasie sprzeczki z włościaninem, który zatarasował swoim wozem drogę uniemożliwiając przejazd samochodu — wyjął rewolwer i zastrzelił włościanina. W odpowiedzi na to inni włościanie zastrzelili Saleh Paszę, jego brata i 3 osoby towarzyszące mu.

Walka o Sandżak Aleksandretty

Cała uwaga prasy tureckiej jest ostatnio zwrócona na sytuację w Hatay (Sandżak Aleksandretty), gdzie w dn. 15 kwietnia rozpoczną się wybory.

Dzienniki tureckie zamieszczają codzień wiadomości o przygotowaniach, czynionych przez koła nacjonalistyczne arabów, mających na celu skłonienie ludności Sandżaku do głosowania na listę arabską.

Zdecydowany ton artykułów wstępnych gazet stambulskich wskazuje na to, że Turcja przywiązuje wielką wagę do zagadnienia Sandżaku Aleksandretty i będzie broniła energicznie praw ludności tureckiej w tym rejonie.

Polska prasa na obczyźnie

Jak podaje „Nowa Książka" największą ilość polskich pism posiadają Stany Zjednoczone A. P. w liczbie 75, Francja — 17, Czechosłowacja — 16, Brazylia — 8, Argentyna — 7, Litwa — 4, Kanada 3, Belgia, Dania, Łotwa, Rumunia, Chiny, Mandżurja — po 1. W Buenos Aires zaczął wychodzić w 1938 r. nowy tygodnik p. t.: „Gazeta Polska".

Partia komunistyczna zakazana

w Kantonie Genewskim

Na porządku dziennym wiosennej sesji Izby szwajcarskiej znalazła się sprawa zakazu istnienia organizacji komunistycznych na terenie kantonu genewskiego. Kanton ten — jak wiadomo — wprowadził do swej konstytucji artykuł, zabraniający działalności komunistycznej. Według konstytucji szwajcarskiej ustawa ta wymaga jednak ratyfikacji parlamentu. Kryterium o tej sprawie stanowi szkodliwość wzgl. nieszkodliwość organizacji komunistycznych dla całego państwa. Po dłuższej dyskusji, w której stosunek Szwajcarii do komunizmu został wszechstronnie omówiony, rada narodowa 112 głosami przeciw 42 ratyfikowała ustawę genewską. (PAT.).

Pod jakimi warunkami

Ameryka sprzeda hel Niemcom

Departament spraw wewnętrznych Ameryki ogłosił nowe przepisy dotyczące sprzedaży helium państwom obcym. Przepisy w pierwszym rzędzie kładą nacisk na to, że helium *nie może być użyte dla celów wojennych* i w tym celu ustalone zostają następujące warunki sprzedaży: nabywca składa kaucję w wysokości ustalonej przez departamenty wojny, marynarki i spraw wewnętrznych, a wahającej się w granicach od 60 do 120 proc. wartości nabytego helium. Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo wysłania swego przedstawiciela dla dokonania inspekcji nie tylko samego sterowca, który będzie używał helium, lecz i samego hangaru i procesu napełniania. W wypadku złamania któregoś z tych przepisów, kontrakt będzie unieważniony, a kaucja nabywcy przepadnie.

Turecka marynarka wojenna

W tych dniach został spuszczony na wodę pierwszy okręt wojenny, wybudowany całkowicie w stoczniach w Geuldzuk (Izmid) nad morzem Marmara. Jednocześnie rozpoczęto budowę nowego okrętu „Dalgicz".

Dotychczas stocznie w Geuldzak przeprowadzały jedynie naprawę okrętów wojennych. W tegorocznym budżecie rząd Ankarski zamieścił sumy, potrzebne na unowocześnienie stoczni w Geuldzuk. Turcja rozbudowuje z całą energią swą marynarkę handlową. Nowe stocznie mają powstać w Stambule. Na razie rząd Ankarski zamówił w Niemczech aż 14 statków.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Chłodno, nocą przymrozki.

Watykan nie aprobuje
oświadczenia kardynała Innitzera

Organ urzędowy Watykanu „Ossevatore Romano" ogłosił następujące urzędowe oświadczenie:

„W sprawie deklaracji episkopatu austriackiego ukazały się różne, często tendencyjne interpretacje, pochodzące nawet z takich kół, ze strony których nie należało się spodziewać zajęcia takiego stanowiska.

Jesteśmy upoważnieni do opublikowania i stwierdzenia faktu z pominięciem jakich kolwiek rozważań o charakterze politycznym, że deklaracja episkopatu sformułowana została bez uprzedniego porozumienia się ze Stolicą Apostolską, a ponadto, że i po fakcie nie została przez Stolicę Apostolską aprobowana, i wreszcie, że deklaracja ta nastąpiła na odpowiedzialność austriackiego episkopatu.

**

W ten sposób Watykan przeprowadził wyraźną linię podziału pomiędzy kościołem a narodowym „socjalizmem" i to tak wyraźnie, że nie pozostawia żadnych wątpliwości.

Oświadczenie Watykanu, ogłoszone w urzędowym organie, a przerzucające całkowitą odpowiedzialność za upokorzenie się episkopatu austriackiego na tenże episkopat nadane zostało przez krótkofalową rozgłośnię watykańską w niemieckim języku, a więc Watykanowi chodziło o wyraźne zdezawuowanie kard. Innitzera w oczach katolików austriackich i niemieckich. Jest to wypadek w dziejach Kościoła bezprzykładny.

Do Rzymu przyjechał mąż zaufania kard. Innitzera Msgr. dr. Weinbacher, który ma usprawiedliwić postępowanie episkopatu austriackiego przed Watykanem. Dotychczas nie wiadomo, czy msg. Weinbacher zostanie przez papieża przyjęty.

W kołach politycznych Berlina mówią o możliwości zerwania konkordatu przez Niemcy.

Przegląd prasy

SPRAWA „KONSOLIDACJI".

„Głos Narodu" słusznie zwraca uwagę na to, że t. zw. OZON nie odgrywa większej roli. Nawet sfery rządowe większe znaczenie przypisują pracom i walkom stronnictw opozycyjnych:

„Jest rzeczą uderzającą, że rozwój OZN nie zabił życia w stronnictwach opozycji. A jeszcze bardziej znamiennym jest, że i społeczeństwo i sam rząd *większą przykładają wagę* do takich przejawów życia i działalności naszych politycznych stronnictw, jak uchwały kongresów, jak głosy prasy opozycji, niż do uchwał i do głosów prasy OZN. Pamiętamy ich zainteresowanie np. Kongresem *Stronnictwa Ludowego*. Skąd to pochodzi? Stąd, że te sfery wiedzą, iż OZN *nie wyrasta z społeczeństwa, a ugrupowania opozycyjne w nim tkwią*. Można być zwolennikiem OZN, przeciwnikiem opozycji; mimo to każdy musi zgodzić się z wyrażoną wyżej opinią".

Słusznie. To też dziennik wysnuwa z tego wszystkiego tak trafny (tym razem) wniosek:

„Wobec tego powtórzmy, coś my już nieraz pisali: prawdziwe zjednoczenie polega *na porozumieniu zbliżonych do siebie ideologią i programem ugrupowań politycznych*".

Niestety, nie brak jeszcze takich, którzy uważają, że wszystko powinno zaczynać się „od góry". Każda konkretna inicjatywa powinna iść „od góry!" zapewnia OZONowa „Gazeta Polska". I zapomina, że rzeczywista siła jest właśnie na dole...

SŁUSZNE OSTRZEŻENIE.

„Kurier Polski" słusznie ostrzega przed lekceważeniem potęgi Francji. A właśnie pisma prohitlerowskiej orientacji prowadzą dziś zaciętą kampanię antyfrancuską.

„Ta sama właśnie Francja przechodziła niejednokrotnie okresy upadku i rozkwitu. We wszystkich tych epokach Francja, nad którą zdawało się, biły już dzwony żałobne, *zadziwiała świat ekspansywnych sił. Wyzwalał je zaś nie wódz, nie jednolicie kierowana wola.* Odbudowa odbywała się w oparciu o zdrowy instynkt, o inicjatywę, o poczucie odpowiedzialności *każdego obywatela*.

Francję dźwigał obywatel—całą wiek. Jego walory stanowiły i nadal stanowią ten wielki kapitał który, dziś stezauryzowany, *jutro może wypłynąć na powierzchnię* i wszystko odmienić".

Uwagi bardzo dobre. Tylko niepotrzebnie „Kurier Polski" sądzi, że obecnie, w danej chwili Francja przechodzi moment słabości, po którym dopiero się wzmocni. Ta „słabość" jest pozorna.

„ABC" O „WSCHODNICH" KONCEPCJACH.

Jak wiadomo, „Słowo", „Polityka" i t. d. opracowują jakieś wschodnie koncepcje polityczne. Zalecają Polsce szukanie „rekompensat" aż nad morzem Czarnym i Kaspijskim. „ABC" wypowiada się przeciwko tym szkodliwym fantazjom i zupełnie słusznie (o dziwo!) widzi w nich hitlerowską orientację. Istotnie, przecie bez Hitlera realizować tych planów nie sposób, a z Hitlerem Polska stała by się wasalem „III-ciej Rzeszy":

„W Niemczech od dawna już wytworzono koncepcję *rozbijania Rosji przy pomocy klina ukraińskiego* i szeregu mniejszych klinów, w rodzaju narodów kaukaskich, i innych mniejszości narodowych na terenie dzisiejszej Rosji. Konsekwencją tej koncepcji była m. in. akcja niemiecka wśród Ukraińców galicyjskich w okresie przedwojennym. Otóż ci, którzy w dobie dzisiejszej propagują w Polsce idee o konieczności rozbijania Rosji przez Polskę klinem ukraińskim, *propagują w gruncie rzeczy ideę niemiecką*".

Niestety, cały szereg grupek politycznych: „Polityka", „Myśl Polska", „Nasza Przyszłość" i t. d. robi duży rumor dokoła tej „wschodniej koncepcji". I wiąże z nią oczywiście orientację antyczeską.

PONIATOWSKI — GŁÓWNY WINOWAJCA!

„Jutro Pracy", organ „sanacyjno" - prawicowo - nacjonalistyczny (i pono „sławkowy") bije w obecny Rząd, jak w bęben. Chwali Sejm, że zalał trochę rządowi sadła za skórę. Ale przede wszystkim chodzi mu (jak całej konserwiej o głowę min. Poniatowskiego. To główny wróg! główny winowajca i sprawca wszystkich nieszczęść w Polsce. Przysłuchajmy się uważnie, jaki tu osobliwy ton:

„Gdyby obecne nastawienie Min. R. i R. R. miało przetrwać wielu ministrów, to rolnikom *państwowo myślącym (!!)*, nie pozostaje nic innego, jak *rozpędzić ludzi z resortu Ministerium Rolnictwa (!)*, i Reform Rolnych. Za doktrynerską politykę Ministra R. i R. R. cierpią *nędzę miliony rolników*, — Państwo wydaje rocznie w setki milionów idące sumy na przywóz artykułów pochodzenia rolniczego, które mogły by być w kraju produkowane. Wieś komasuje się w ten sposób, *że robi się z rolników pół dzikich ludzi* i wojsko w przyszłej wojnie *pozbawia się wszelkich środków ochrony*, możności zbiorowego zakwaterowania i utrudnia się nawet doraźne zaopatrzenie oddziałów wojskowych".

Huzia na ministra rolnictwa!

A gdyby tak opozycyjna lewica zechciała w podobnym tonie pisać o min. Becku, albo o min. Grabowskim!? Ach, co by to było! O ile naturalnie artykuł doszedł by do czytelnika.

K. CZ.

Gdy szał radości minął...
Chaos ekonomiczny i run na towary w Austrii

Po pierwszych dniach entuzjazmu, w gospodrce austriackiej zaobserwować się dają przejawy zakłóceń, które Rząd stara się opanować przy pomocy odpowiednich zarządzeń. Stosunkowo najwyraźniej zakłócenia te wystąpiły w handlu detalicznym, a w szczególności — branży włókienniczej, konfekcyjnej i galanteryjnej. W sklepach i domach towarowych zaobserwować się dały wydarzenia, przypominające zupełnie run na towary w krajach, ogarniętych paniką inflacyjną. Sklepy były przez kilka dni formalnie w oblężeniu, a personel ich nie wystarczył dla obsługi klienteli. We wszystkich sklepach napływ publiczności był olbrzymi, o czym świadczy fakt, że w jednym z większych sklepów konfekcyjnych w ciągu paru godzin sprzedano 300 męskich palt. W niektórych dzielnicach gwałtowne zakupy w postaci formalnego runu na towary spowodowały zupełną likwidację zapasów towarowych. Z jednej strony ustalono konkretnie, że niemieckie oddziały wojskowe zakupywały w całej Austrii, a przede wszystkim w Wiedniu takie wyroby, które trudniej jest uzyskać w Niemczech. Przy zakupach tych, jeżeli chodzi o artykuły włókiennicze, poważną rolę odgrywał fakt, że były to wyroby z naturalnych surowców, bez żadnej domieszki włókien namiastkowych i surowców syntetycznych.

Niewątpliwie poważną rolę odegrały tutaj także pewne nastroje psychiczne szerokich warstw ludności, które obawiały się, iż mogą ponieść straty na skutek takiego lub innego ukształtowania się relacji szylinga do marki. Przewidywano w związku z tym szereg komplikacyj i trudności w dziedzinie walutowej, mobilizując wszystkie oszczędności i upłynniając je, aby móc zakupić wyroby włókiennicze i odzieżowe.

Jeden jeszcze moment odegrał tu pewną rolę. Wiele firm bowiem chcąc zyskać łaskę w oczach hitlerowców udzieliło swemu personelowi specjalnych gratyfikacyj, t. zw. „darów radości" (Freudegaben). Uzyskane w ten sposób fundusze pracownicy przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich przeznaczali na zakupy odzieży, konfekcji i galanterii.

Austriackie ministerium opiek: społecznej zwróciło natychmiast uwagę centralnego związku przemysłu oraz centralnych zrzeszeń kupieckich na ujemne — zdaniem ministerjum — skutki tego stanu rzeczy. Udzielanie bowiem takich gratyfikacyj oznacza częściowe podwyżki płac lub zwiększanie poborów, co zdaniem hitlerowców, wpłynąć może ujemnie na ogólny poziom cen.

Trzeba podkreślić, że run na towary, przypominający nastroje inflacyjne, pociągnął za sobą poważniejsze skutki na całym szeregu odcinków. Drobny detalista odmawia regulowania swych zobowiązań, gdyż zmuszony jest przeznaczyć uzyskaną ze sprzedaży gotówką na zakup świeżych towarów, z których sklep jego został zupełnie ogołocony. Producent ze swej strony pragnie jak najszybciej otrzymać swą należność, gdyż chciałby wykorzystać obecną koniunkturę i produkować jak najprędzej jak największą ilość towarów. Mnożą się coraz częściej wypadki, że fabrykanci przybywają do najpoważniejszych swych finansowo zasobnych odbiorców, z trudnością uzyskując od nich zaliczki na niedostarczone jeszcze towary. Tylko w ten sposób mogą oni podołać swym własnym zobowiązaniom.

W niektórych działach przemysłu, jak np. w przemyśle odzieżowym mnożą się wypadki, iż fabryki odmawiają wykonania udzielonych zamówień. Tłumaczą one swym odbiorcom, że nie są w możności dostarczyć towaru z powodu braku surowca lub tkanin niezbędnych na wyprodukowanie odzieży lub bielizny. Oczywista, w większości wypadków jest to powód fikcyjny, gdyż w rzeczywistości fabrykanci starają się wykorzystać obecną koniunkturę i sami bezpośrednio rzucają towar na rynek.

Następstwa tego gwałtownego runu nie dały na siebie długo czekać. Występują one w postaci zwyżki cen, braku towarów i zakłóceń produkcyjnych w wielu działach przemysłu.

Zgon
Leona Pininskiego

Wczoraj nad ranem zmarł we Lwowie dr. Leon Piniński, b. rektor uniw. J. K., b. namiestnik Galicji, znakomity zbieracz i znawca sztuki, członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności.

Zbiórka 1-go Maja w całym kraju

TUR. — Zarząd Główny — otrzymał już zezwolenie z Min. Spraw Wewnętrznych na przeprowadzenie zbiórki publicznej na cele oświaty robotniczej TUR. w dniu Święta Robotniczego w dniu 1-go Maja.

Z ramienia TUR. tworzą się lokalne komitety zbiórki. Odpowiednie instrukcje wysłano już oddziałom, które nadsyłają zgłoszenia. Jeśli któryś z oddziałów, komitetów i td. nie otrzymał dotąd okólnika a zamierza urządzić zbiórkę — winien ZARAZ zwrócić się do sekretariatu gen. TUR. Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, skąd otrzyma informacje, zezwolenie, znaczki itd. Już obecnie należy zająć się przygotowaniem odpowiednim zbiórki, aby wypadła jak najlepiej.

SEKRETARJAT GENERALNY
T. U. R.

Prof. Stanisław Kalinowski
i walka o polskie szkolnictwo

Święcimy 40-lecie pracy prof. Stanisława Kalinowskiego. Nauka polska, nauczycielstwo, cała prawdziwa demokracja, wszyscy, dla których drogą jest kultura duchowa Polski, pragną uczcić wielkie zasługi obywatelskie bojownika o polską szkołę, naukę, kulturę, o godność i prawa człowieka w Polsce.

Prof. Kalinowski należy do pokolenia, które podejmowało ostatnie walki o Polskę niepodległą, podejmowało je wtedy, gdy bierna część narodu doszła do szczytu martwoty i ugodowości w stosunku do najeźdźców. Upadek powstania 1863 r. zdemoralizował wszystkich, którzy sami nie walcząc, chcieli zbierać plon zwycięstwa, a doznawali skutków klęski. Ci najmocniej głosili hasło nie sprzeciwiania się potędze caratu. Potrzeba było wtedy ludzi silnych i bezkompromisowych o mocnej indywidualności, ludzi, nienawidzących jarzma, niezdolnych do pokory, gardzących własną karierą, mających głębokie umiłowanie ideału i imperatyw wewnętrzny żelaznego obowiązku społecznego. Takim był i takim pozostał prof. Stanisław Kalinowski. Każdy, kto się z nim zetknął, odczuwał potęgę jego ducha, której nic złamać nie zdoła. Prof. Kalinowski to najszlachetniejszy typ indywidualisty polskiego bez polskiego warcholstwa, bo jakkolwiek nie ustępuje nigdy, gdy chodzi o sprawy ideowe, to nigdy nie walczy o swój interes osobisty, o swe wpływy i ambicje i zawsze ma na względzie przede wszystkim dobro ogólne.

Z Socjalizmem prof. Kalinowski zetknął się w gimnazjum w Kijowie, gdzie prowadził już kółka robotnicze. Tam też spotykał się z członkami PPS. z Piłsudskim, Wojciechowskim, Aleksandrem Malinowskim, którzy przyjeżdżali do Kijowa, gdyż tamtędy szły wszystkie drogi konspiracyjne z b. zaboru austriackiego do rosyjskiego.

W Warszawie Stanisław Kalinowski zaznaczył swe oblicze ideowe jako przewodniczący „Koła Wychowawców", organizacji tajnej, złożonej z kilkunastu nauczycieli i nauczycielek prywatnych szkół średnich. „Koło Wychowawców" odegrało tak poważną rolę w walce o szkołę polską i o stworzenie ideału dobrej szkoły, że trudno nam samym dziś uwierzyć, że była to tak szczupła gromadka. Niewątpliwie potężna indywidualność Stanisława Kalinowskiego zaważyła tu przede wszystkim na szali. „Koło Wychowawców" współdziałało z młodzieżą gimnazjalną, która porwana atmosferą rewolucyjną 1905 r. rzuciła znienawidzoną szkołę rosyjską.

A stało się to 28 stycznia 1905 r., gdy stawały wszystkie fabryki, cały ruch kolejowy, tramwajowy, poczta, telegraf, gdy z woli zbuntowanego ludu roboczego zamarło zwykłe codzienne życie w państwie cara, a zawrzało inne — życie idei, walki i poświęcenia z pod ziemia wydobyte na widownię świata.

Niezaprzeczalny związek między ruchem robotniczym a walką o szkołę podkreślało i wykorzystywało „Koło Wychowawców", aby pogłębić społeczno - polityczne znaczenie tej walki. Prof. Kalinowski stał na stanowisku niezależności organizacyjnej „Koła Wychowawców" od partii uważał, że w sprawach szkolnych muszą decydować młodzież i nauczycielstwo, ideowo z nią zbratane i zdecydowane na wspólną z nią walkę, ale uznawał ogólne podstawy, cele i dążenia, cały rozmach rewolucyjny PPS. Pod tym względem „Koło Wychowawców" różniło się krańcowo od narodowo - demokratycznego „Związku unarodowlenie szkół", który zastrzegał się wyraźnie, że walka o szkołę polską nic nie ma wspólnego z robotniczym strajkiem powszechnym. Aby nie zwiększać zamętu i nie pogłębiać znaczenia i wagi strajku robotniczego, narodowa demokracja wszystkimi siłami dążyła do ograniczenia strajku szkolnego do szkół rządowych.

Na tym tle „Koło Wychowawców" stoczyło upartą walkę na terenie nauczycielskim ze „Związkiem Unarodowlenia Szkół", z „Kołem przełożonych pensyj żeńskich", z całą plejadą tchórzów i kompromisowców, którzy drżeli o własny interes. Prof. Kalinowski był, jak płomień. Na tak zw. wiecu Szwarca w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, 19 lutego 1905 r., postawa 1500 ludzi zgromadzonych, nauczycieli i rodziców, mężne i rewolucyjne przemówienia, między innymi i prof. Kalinowskiego, zmusiły Kuratora Szwarca do opuszczenia sali wśród okrzyków: „Nie poślemy dzieci do szkoły rosyjskiej". Tego samego dnia wieczorem na ogromnym zebraniu nauczycieli i przełożonych na pensji pani Rudzkiej, prof. Kalinowski wystąpił jako jedyny niemal rzecznik rozciągnięcia strajku szkolnego na szkoły prywatne, oficjalnie też rosyjskie. Dla „Koła Wychowawców" było to tak jasne, że my — pozostali nie zjawiliśmy się na tym zebraniu, prof. Kalinowski był tam naszym delegatem i reprezentantem. Wytrzymał on atak, w którym głównym przeciwnikiem był narodowo - demokratyczny adwokat Kijeński, a jedynym sprzymierzeńcem sympatyk narodowej demokracji, Mieczysław Brzeziński. Już na tym zebraniu szkoły prywatne mówiły o delegacji do Petersburga, która została rzeczywiście wysłana i oddzielając sprawę szkół prywatnych od rządowych, dała Rządowi rosyjskiemu wyjście, z którego skorzystał w chwili najgorszej dla siebie, w październiku 1905 r., pozwalając na wykłady w języku polskim jedynie w szkołach prywatnych. Rozporządzenie to wyszło na krótko przed manifestem konstytucyjnym.

W sprawie strajku w szkołach prywatnych prof. Kalinowski był bezwzględny i bezkompromisowy. Zaraz na zebraniu u p. Rudzkiej zrezygnował publicznie ze wszystkich lekcyj na pensjach żeńskich. Wtedy pp. Rudzka i Sikorska zaproponowały mu, żeby wykładał po polsku, nawet przy inspektorze. Był to półśrodek, który się przyjął częściowo, ale nie mógł mieć tego znaczenia, co strajk, zwłaszcza, że zostawiało się tu wolną rękę każdemu nauczycielowi i przełożonej, która mogła inspektora poprosić do tej klasy, gdzie był wykład rosyjski, bo inspektor w tym okresie był bardzo grzeczny i posłuszny. Prof. Kalinowski od razu przewidział bezowocność takiej akcji. Rozumiał on, że jednolitość wystąpienia młodzieży, nauczycieli i rodziców decyduje o zwycięstwie nad mocnym jeszcze wrogiem. Stał nieugięcie na swym stanowisku, którego słuszność okazała się wyraźnie dopiero po latach, gdy zaczął się chwiać i załamywać do samej wojny trwający bojkot szkolnictwa rządowego w b. Królestwie. Narodowa Demokracja w sprawie szkolnej odegrała tę samą rolę, co i w polityce ogólnej; okazała się sprzymierzeńcem Rządu rosyjskiego przeciwko rewolucji, starała się wygrać drobne koncesje dla lojalnej części narodu polskiego. Jeżeli w walce prof. Kalinowski był najgorętszym i najbardziej rewolucyjnym, to w tworzeniu zrębów przyszłej szkoły polskiej był on najbardziej twórczym. Pisał większość odezw „Koła Wychowawców", które, niestety, prawie wszystkie zaginęły w robocie konspiracyjnej. Powtarza się tam stale myśl, że chodzi nie tylko o polskość szkoły, ale o jej wartość, nie tylko o walory naukowe, ale i o moralne, nie tylko wreszcie o szkołę dla Polaków, ale i dla mniejszości narodowych. Zachowała się jakimś cudem odezwa „Koła Wychowawców" do młodzieży strajkującej, z której przytoczę parę zdań najbardziej charakterystycznych, jeśli chodzi o sposób oddziaływania tych „wichrzycieli i buntowników dzieci", jak nazywała naro-

(DALSZY CIĄG NA STR. 3-EJ).

Proces „Sygnałów"

Pani Stefania Sempołowska

Prawie rok temu skonfiskowano we Lwowie w czasopiśmie literackim „Sygnały" artykuł Haliny Górskiej p. t. „Nauczyciel życia", artykuł, poświęcony Stefanii Sempołowskiej. Umotywowano konfiskatę tym, że artykuł stanowi

„gloryfikację osoby politycznie podejrzanej".

Redakcja „Sygnałów", zdumiona do głębi (zdumieni byli gremialnie wszyscy ci ludzie w Polsce, którzy znają choć trochę naszą nie tak dawną przeszłość polityczną) zgłosiła, oczywiście, sprzeciw. Otóż, w dn. 31 marca zakończona została rozprawa przed lwowskim Sądem Okręgowym. Przytoczę w brzmieniu dosłownym zeznanie p. Augusta Zaleskiego, b. ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, człowieka chyba nie „podejrzanego politycznie" (podkreślenia moje):

„W sprawie opieki p. Sempołowskiej nad więźniami politycznymi wyjaśniam, że wiadomo mi, że p. Stefania Sempołowska zajmuje się tymi sprawami już od r. 1919 — ***na prośbę Ministerium Spraw Zagranicznych R. P.*** **Początkowo miała się opiekować jeńcami wojennymi, nie przypominam sobie jednak, czy wówczas się już tego podjęła, natomiast pamiętam, że po zawarciu umowy w sprawie opieki nad więźniami politycznymi w obu krajach, zawartej między Rządami Rzeczypospolitej Polskiej i ZSSR w Berlinie i potwierdzonej następnie w Traktacie Ryskim —** ***p. Sempołowska, z wiedzą i na prośbę Min. Spraw Zagranicznych,*** **została przedstawicielką Sowieckiego Czerwonego Krzyża w Polsce, zaś p. Pieszkowa, żona M. Gorkiego, została przedstawicielką Polskiego Czerwonego Krzyża w ZSSR. Przez cały czas mego urzędowania na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, t. j. w okresie 1926 — 1932 r.,** ***współpraca między mną a p. Sempołowską w sprawach opieki nad więźniami politycznymi, skazanymi za działalność komunistyczną a w szczególności w sprawach wymiany więźniów politycznych między Polską a ZSSR, była jak najbliższa i najzupełniej lojalna. Wszelkie kroki, czynione przez p. Sempołowską w interesie Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, czynione były za wiedzą i zgodą władz rządowych. Tak np. wysokość i ilość zapomóg dla więźniów politycznych i sposób podziału tych zapomóg, pochodzących z funduszu Sowieckiego Czerwonego Krzyża, omawiana była przez M. S. Z. z p. Sempołowską i następnie według tego porozumienia pieniądze te doręczane były przez władze więzienne. Wszystkie te czynności opierały się na zasadzie wzajemności, gdyż te same czynności wykonywała w ZSSR p. Pieszkowa na rzecz Polaków, sowieckich więźniów politycznych.*** **Czynności p. Sempołowskiej trwały w następnych latach, lecz o tym dalszym okresie nie mogę udzielić informacji, gdyż od listopada 1932 r. przestałem być członkiem Rządu R. P. Działalność humanitarna p. Sempołowskiej na rzecz więźniów politycznych jest mi znana jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy to p. Sempołowska opiekowała się więźniami politycznymi, skazanymi przez Rząd rosyjski. Z. znałem wszystko i nic więcej w sprawie niniejszej nie mam do dodania.**

Odczytano. *August Zaleski*".

P. prokurator Krajewski przeciwstawił jednak zeznaniom p. min. Zaleskiego pismo p. sędziego Mieczysława Kleinerta z Warszawy (p. Kleinert łączy, jak pisaliśmy niedawno, w jednej swojej osobie funkcje sędziego do spraw szczególnej wagi i funkcje współkierownicze w takim „Instytucie do naukowego badania komunizmu"), że oto p. Kleinert wszczął przeciw pani Sempołowskiej śledztwo z art. 97 Kodeksu Karnego (o zbrodnię stanu). Sąd dopuścił odczytanie pisma p. Kleinerta na posiedzeniu niejawnym, po czym konfiskatę „Sygnałów" zatwierdził.

Sprawa przejdzie, rzecz prosta, do apelacji. Wyrok nie jest prawomocny.

*

Mogę sobie to wszystko wytłumaczyć tylko, jako jedno **wielkie nieporozumienie.** W przeciwnym razie... Nie chcę pisać, co w przeciwnym razie.

Rola i praca życiowa pani Stefanii Sempołowskiej są nam **wszystkim,** — nam wszystkim od narodowych demokratów starszego pokolenia po przez oficerów i żołnierzy I Brygady, po przez więźniów P.O.W. aż do dwuch-trzech pokoleń P.P.S. — tak dobrze znana, że jeden tylko nasuwa się wniosek, będący w danym wypadku „okolicznością łagodzącą... poniekąd:

widocznie pewni urzędnicy sądowi i urzędnicy nadzoru prokuratorskiego nie znają najnowszej historii polskiej.

Wyrośli w innej atmosferze. Nie zadali sobie trudu, by zaznajomić się z dziejami powstawania Państwa, któremu dzisiaj chcą służyć, i stąd ta nieprawdopodobna historia lwowska. Wyobrażam sobie, jak ją oceniają tak nieskończenie liczni „klijenci" pani Stefanii Sempołowskiej z czasów zaborczych.

Wszak jeżeli tak dalej pójdzie, to art. 97 Kodeksu Karnego obejmie i... pamięć Stefana Żeromskiego. Naprzykład, „Sen o szpadzie"... Proszę przeczytać uważnie... **bez znajomości historii.**

M. NIEDZIAŁKOWSKI



dowa demokracja „Koło Wychowawców". Oto te ustępy:

„Wystąpiliście ze szkoły rosyjskiej. Walczycie o szkołę, któraby dawała w języku ojczystym prawdziwą naukę wszystkim żądnym wiedzy. Wkłada to na was poważne obowiązki... Bojownicy o szkołę muszą w nauczaniu pozaszkolnym i samokształceniu dowieść czynem, że naukę kochają i umieją pracować wytrwale. Podejmijcie walkę z nałogami i wadami, które wam wszczepiła szkoła rosyjska. Z energią niestrudzoną przygotowujcie nowy typ ucznia, idąc w ten sposób ręka w rękę z nowymi nauczycielami-przyjaciółmi. Kształćcie w sobie siłę ducha i karność moralną... Do was przyszłość należy".

Jacy mają być nowi nauczyciele, przyjaciele młodzieży — to trzeba było wypracować i pokazać. W 1906 r. zaczyna wychodzić miesięcznik nauczycielski „Nowe Tory" pod redakcją prof. Kalinowskiego; w miesięczniku omawia się wszystkie nowe kierunki i pomysły pedagogiczne.

Aby związać postępowe nauczycielstwo zarówno szkół średnich jak i powszechnych „Koło Wychowawców" z prof. Kalinowskim na czele zabiega o stworzenie organizacji zawodowej. Powstaje Polski Związek Nauczycielski pod przewodnictwem prof. Kalinowskiego.

Wobec bojkotu szkolnictwa rządowego „Koło Wychowawców" a w nim przede wszystkim prof. Kalinowski wysuwa kwestię wyższego szkolnictwa prywatnego. Młodzież bojkotuje uniwersytet i politechnikę warszawską, gdzież więc mają się uczyć ci, którzy nie mogą wyjechać za granicę? Stanisław Kalinowski przy Muzeum i Rolnictwa zainicjował kursa matematyczno - fizyczne już w 1900 roku. Połączone z równocześnie powstałymi kursami humanistycznymi i technicznymi utworzyły one Tow. **Kursów Naukowych** — które przekształciło się potym w **Wolną Wszechnicę Polską,** istniejącą dotychczas i dziś jeszcze oddającą wielkie usługi i nauce polskiej, i młodzieży. Prof. Kalinowski był, rzec można, jej twórcą i jej pierwszym rektorem. Wynikła ona z całokształtu Jego pracy i walki o dobrą szkołę polską. Był on tej walki chorążym i w Polsce już niepodległej. Nie darmo Towarzystwo Oświaty Demokratycznej, które ma skupiać nauczycieli i oświatowców demokratów przybrało nazwę **„Nowe Tory".** Nazwa to symboliczna dla nauczycieli — Symbol ten stworzył swą pracą, swą nieugiętą postawą rewolucyjną w dziedzinie szkolnej i oświatowej — prof. Stanisław Kalinowski.

WŁ. WEYCHERT - SZYMANOWSKA

Kwiecień — to miesiąc propagandy NASZEGO ORGANU CENTRALNEGO

Na każdym zebraniu w całej Polsce organizujcie propagandę „Robotnika", „Naprzodu", „Gazety Robotniczej", „Łodzianina", „Robotnika Poznańsko - Pomorskiego", „Robotnika Radomia, Kielc i Skarżyska", „Robotnika Piotrkowskiego", „Robotnika Białostockiego".

Sprawa chłopska w Polsce odrodzonej

Zagadnieniu temu poświęca ciekawy artykuł ob. J. Zamorski na łamach miesięcznika „Wieś i Państwo" (marzec 1938 — Lwów ul. 3-go Maja 11). Autor na wielu przykładach uzasadnia swoją tezę, że endeccy i „katoliccy" opiekunowie chłopów traktują ich jako twór gorszego gatunku, niezdolny do rządzenia krajem, twór niższy od „gatunku szlacheckiego" pod względem moralnym i umysłowym.

Zaczęło się to, pisze ob. J. Zamorski, zaraz po zakończeniu wojen i ustabilizowaniu waluty. Sam zbieg tych dat wskazuje, że nie troska o przyszłość Państwa dyktuje owe dziwaczne pomysły, tylko po prostu surdutowa niechęć i pogarda dla braci siermiężnej. Bo skoro Państwo zorganizowało się niejako z niczego, — wygrało wszystkie wojny zaimprowizowanym wojskiem ludowym i rozwiązało najtrudniejszą kwestię ekonomiczno-finansową za czasów t. zw. sejmokracji przez większość przedstawicielstwa chłopskiego, skoro tę państwowotwórczą pracę usymbolizowało w osobie premiera, chłopa bez krawatki, to dla każdego wyznawcy czy zwolennika niepodległości powinno było być sprawą rozumiejącą się samą przez się, że tylko wspólna moc może nas ocalić, że ta siła rodzajowa, która stworzyła Państwo „z niczego", wytyczyła granice zwycięskim mieczem i zorganizowała wszystko, jest zdolna do utrzymania tego, co stworzyła.

A przecież stało się inaczej. Zaledwie ustała trwoga o całość i przyszłość państwa, pierwszym zagadnieniem wspólnym dla grupy rządzącej stało się zagadnienie usunięcia chłopów od wpływu na Rząd. Chłop jak ów Murzyn Schillera „zrobił swoje i powinien był odejść".

Na początek zabrano się do zohydzenia ustroju parlamentarnego i w ogóle demokracji. Jedni powoływali się na zdobycze faszyzmu, inni wyciągali straszaka masońskiego i rewolucyjnego, albo żydowskiego. Młodzież uniwersytecka zabrała się do niszczenia(?) „Deklaracji Praw Człowieka", dorobku rewolucji francuskiej i wszelkiej demokracji. Nie przeszkadzał jej w tym „katolicyzm", do którego manifestacyjnie przyznawała się większość tej młodzieży. A przecież „Deklaracja Praw Człowieka" jest tylko zrealizowaniem zasad chrześcijańskiej religii, która powołała wszystkie narody i warstwy społeczne do zbawienia.

A kiedy już kilka roczników tak antyparlamentarnie i antydemokratycznie wychowanej młodzieży opuściło mury szkolne, zabrano się do konkretyzowania haseł — w tym przede wszystkim kierunku, **mianowicie w kierunku odebrania praw obywatelskich chłopom.** Manifestacyjnym „katolikom" zupełnie nie przeszkadzało siódme ani dziesiąte przykazanie, zabraniające odbierania czy pożądania cudzej własności. A przecież wiedzieli, że chłopi posiadali prawo obywatelskie w dwóch niemieckich zaborach już od kilku pokoleń! w zaborze rosyjskim dostali je znacznie później, ale przecież je posiadali: posiadali je i wykonywali przez kilkanaście lat w wolnej Polsce i zrobili z nich podczas wojny oraz podczas organizowania Państwa znakomity, wprost wiekopomny użytek. Prawa obywatelskie stały się w rękach chłopskich niezaprzeczoną ich własnością. Nowe pokolenia korporanckiej młodzieży, nawet tych, którzy hałaśliwie manifestują swój „katolicyzm" niby ogromnie prawowierny, jakoś umieją sobie to przywłaszczenie cudzej własności wyinterpretować.

P. Władysław Studnicki, partyzant czy tylko maruder obozu rządzącego, uzasadnił konieczność odebrania chłopom praw obywatelskich w sposób „socjologiczno - psychologiczny". Napisał, że chłopi nie nadają się do współrządów w państwie, ponieważ ich dziadowie czy pradziadowie podlegali chłoście za czasów pańszczyźnianych. Przypomina się ordynarny dowcip ze wschodniej Galicji: „racja fizyka, bo Kaska butów nie ma". Jeżeli bowiem chłosta odbiera zdolności polityczne wszystkim potomkom, już nie do czwartego pokolenia na sposób żydowski, ale na wieczność, to absolutnie nikt na świecie nie ma uzdolnienia, a i uprawnienia, do zajmowania się polityką. Chłosta bowiem była przez długie wieki jedynym środkiem pedagogicznym w domu, w szkole, w wojsku, na dworze pańskim. Od dzieci monarchów do nędzarzy nikt dawniej wolny od chłosty nie był.

Z drugiej strony barykady (endeckiej) p. Karol Stefan Frycz napisał więcej niż pół tuzina artykułów na temat, że chłopi to szara masa, niezdolna do kultury. Francuzi o swoich murzynach tak nie piszą, jak ten pan o naszych chłopach, po Witosie, Nakoniecznym, Błyskoszu, Stolarskim, Wiącku, Fidlerze, Magrysiu, Słomce i t. d. oraz po tysiącach chłopskich inteligentów od kardynałów, biskupów, generałów, profesorów uniwersytetów i t. d. zacząwszy, a na pomocnikach kancelaryjnych skończywszy. P. Frycz chce z samej szlachty stworzyć t. zw. „gentry na sposób węgierski", t. j. dziedzicznych i płatnych opiekunów ludu, **który musi pozostać niepełnoletnim.** Jedyny wyjątek dla chłopów, to w pierwszym pokoleniu stragan, w drugim sklep, w trzecim kamienicznictwo i rajcostwo miejskie, a dopiero w czwartym szkoły średnie i wyższe z widokiem na bezpłatną aplikanturę, **celem oddania świeżej krwi warstwie inteligenckiej. Przez tyle alembików dopiero może się zetrzeć nieco pańszczyźnianej chłosty** p. Studnickiego.

Odtąd stało się aksjomatem notorycznym, nie potrzebującym uzasadnienia, **że chłopi — to rasa odmienna, od murzyńskiej zapewne gorsza, bo niezdolna do kulturalnego podniesienia się.** Zaraz też pospieszono z wyjaśnieniem, że niski stan dzisiejszej inteligencji pochodzi wyłącznie z nadmiernego dopływu chłopskich synów do warstwy inteligenckiej. J. Jędrzej Giertych (znany ideolog endecji) szeroko to wywiódł w broszurze p. t. „My nowe pokolenie", a tak jest swojego pewny i tak mu ci „niekulturalni" chłopi nie schodzą z pamięci, że nawet podczas pobytu w Hiszpanii w okresie wojny domowej nie zapomniał o tym i w swoim dziele: „Hiszpania bohaterska" stwierdził, że dzisiejsza inteligencja polska to hołota moralna i umysłowa, a przyczyną tego jej upadku jest wyłącznie zbyt wielki dopływ synów chłopskich do zawodów inteligenckich.

Nawet grupa „Inventus Christiana", wydająca miesięcznik „Pro Christo", która propaguje t. zw. katolicki totalizm, a więc chyba społecznie i historycznie „sprawiedliwy", nie próbuje pozbyć się tego urządzenia do chłopów. W styczniowym numerze tego miesięcznika p. Dworak, mimo swego nieherbarzowego nazwiska, w artykule: „Warunki społeczne i ideowe rozwoju poezji", pisząc niepochlebnie o dzisiejszej inteligencji, nie omieszkał dodać wyjaśnienia, że „przeważnie pochodzi ona z surowej warstwy chłopskiej i robotniczej".

Tak to „ideologia" szlachetczyzny w dalszym ciągu pokutuje w pustych głowach zblazowanej „elity" potomków pańszczyźnianych panów i ich płatnych sług, wysługujących się swoim chlebodawcom przez poniżenie swoich braci chłopów i robotników.

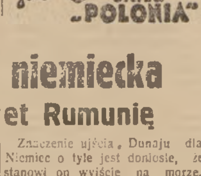
H. S.

Delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych u p. premiera Składkowskiego

W sobotę delegacja KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, w osobach tow. tow. J. KWAPIŃSKIEGO, W. TOPINKA i A. ZDANOWSKIEGO, została przyjęta przez prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowskiego, któremu złożyła memoriał.

Memoriał porusza fakty, dotyczące stosunku władz administracyjnych do organizacyj zawodowych, sprawę pośrednictwa pracy w porcie gdyńskim, oraz szereg kwestyj, związanych z rejestracją oddziałów związkowych.

P. premier oświadczył, że rozpatrzy złożone materiały i po ich zbadaniu wyda odpowiednie zarządzenia.



Ekspansja niemiecka trwoży nawet Rumunię

Nietylko w Polsce wywołała aneksja Austrii przez Rzeszę niepokój w tych sferach, które do tego czasu życzliwie przyglądały się ekspansji hitlerowskich Niemiec. Również w Rumunii opinia publiczna coraz bardziej zaniepokojona jest hitlerowskim parciem na południowy wschód.

Dziennik „Curentul" zapytuje o cele tworzenia przez Niemcy flotylli wojennej na Dunaju, gdy inne państwa naddunajskie nie przedstawiają dla Niemiec najmniejszego niebezpieczeństwa.

Dziennik ten uważa „że polityka niemiecka w stosunku do Rumunii ma dwa cele na widoku — naftę rumuńską i ujście Dunaju.

Przeprowadzona przez Niemcy motoryzacja kraju miała ten skutek, że podniosła znacznie zapotrzebowanie na materiały pędne, tymczasem w Europie poza Rosją jest Rumunia jedynym krajem produkującym na większą skalę naftę. Rumunia przeto znalazła się w „sferze konieczności życiowych" Niemiec.

Znaczenie ujścia Dunaju dla Niemiec o tyle jest doniosłe, że stanowi on wyjście na morze. Znaczenie tej rzeki dla żeglugi niemieckiej podniesie się jeszcze bardziej z chwilą, gdy aktualnym stanie się kanał Ren — Dunaj.

„Curentul" dochodzi do wniosku, że stworzenie na Dunaju niemieckiej flotylli wojennej dotyczy bezpośrednio Rumunii. W tym stanie rzeczy dziennik domaga się od Rumunii dalekiej przezorności.

„Nie wolno nam zapominać — pisze dziennik — że Niemcy mają respekt wyłącznie przed siłą i że dla państw słabych mają wyłącznie lekceważenie. W granicach siły militarnej, jaką Rumunia będzie reprezentowała, będzie ona uszanowana przez Niemcy. Jeśli Rumunia nie wykaże się siłą, to może oczekiwać powtórzenia się umów, a raczej dyktatu w Buftea z 1918 r., kiedy to Niemcy zawarły z Rumunią separatystyczny pokój, przekreślony następnie Traktatem Wersalskim.

XIII ZJAZD
Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej
w Czechosłowacji

(Telefon własny z Karwiny).

W sobotę i w niedzielę obradował XIII Zjazd Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w obecności 130 delegatów i gości.

Zjazd witali w im. P. P. S. tow. Tadeusz Reger, w im. S. D Partii Czechosłowackiej tow Szida, w im. niemieckiej S. D. Partii w Czechosłowacji — tow. Haas oraz przedstawiciele polskich organizacji zawodowych i społecznych.

Główny referat, dotyczący stanowiska Partii wobec różnych zagadnień, wygłosił tow. Badura.

Przyjęto szereg rezolucyj, a m. in. przeciwko faszyzmowi za demokracją, w sprawie równouprawnienia ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim, o dalszej taktyce Partii, w sprawie Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw Polskich w Czechosłowacji i o jedności w ruchu robotniczym.

Rezolucja w sprawie równouprawnienia stwierdza, że najlepszą odpowiedzią na wysiłki faszyzmu na terenie Śląska Cieszyńskiego jest wzmocnienie zaufania ludności polskiej do demokracji przez przyznanie jej pełni praw, zagwarantowanych konstytucją tak, aby ludności polskiej służył swobodny rozwój na każdym polu.

Rezolucja w sprawie Komitetu Porozumiewawczego stwierdza, iż dotychczasowe wyniki akcji komitetu są nierozłączną częścią tego co jest żądaniem ludności polskiej.

Zjazd stoi na stanowisku, że konieczne jest najszybsze urzeczywistnienie postulatów złożonych rządowi w ubiegłym roku, a przede wszystkim prawa do pracy i zniesienia ucisku narodowościowego.

W związku z zapowiedzianym statutem mniejszościowym Zjazd domaga się dla ludności polskiej tych wszystkich praw, które otrzymają inne narody Republiki.

Rezolucja w sprawie dalszej taktyki Partii stwierdza, że PSPR będzie współpracować z zachowaniem pełnej niezależności ze wszystkimi ugrupowaniami, działającymi w myśl postulatów równouprawnienia ludności polskiej.

Dalsza rezolucja wypowiada się przeciwko jednolitemu frontowi z komunistami, potępiając ich zgubną politykę.

PSPR nie przyłącza się do innych ugrupowań polskich Komitetu Porozumiewawczego, a natomiast gotowa jest współpracować z nim jako czynnik zupełnie samodzielny.

W sprawie polityki gospodarczej Zjazd domaga się rozpoczęcia wielkich robót inwestycyjnych na Śląsku Cieszyńskim, w celu zatrudnienia bezrobotnej ludności polskiej.

Pozatym Zjazd wysłał m. in. depeszę do Polskiej Partii Socjalistycznej.

Prowokacje przemysłowców francuskich

Wbrew optymistycznym informacjom z wieczoru sobotniego, sytuacja strajkowa w zakładach samochodowych Citroena i w przemyśle lotniczym nie polepszyła się, pomimo przyjęcia przez związki zawodowe propozycji kompromisowych Rządu, a nawet odwrotnie uległa zaostrzeniu. Rząd w swoich propozycjach, przedstawionych obu stronom, wysunął cztery punkty: 1) ewakuacja fabryk, 2) wypłata robotnikom zarobków za ostatnie dni przepracowane, której pracodawcy nie mogli dokonać wobec okupacji wszystkich lokali i biur fabrycznych, 3) niestosowanie przez pracodawców żadnych sankcyj karnych z powodu udziału w strajku i 4) wydanie przez premiera Bluma w ciągu 48 godzin orzeczenia arbitrażowego w sprawie żądań robotników, które dotyczyły podwyżek i wewnętrznych regulaminów fabrycznych. Związki zawodowe przyjęły wszystkie cztery punkty. Natomiast dyrekcja fabryki Citroena oświadczyła, że poddania kwestii podwyżek płac pod arbitraż premiera przyjąć nie może.

W zakładach lotniczych i fabrykach silników lotniczych, które są przedsiębiorstwami upaństwowionymi, związki zawodowe ze swej strony przyjęły tak samo, jak i robotnicy fabryki Citroena, propozycje rządowe.

Organ generalnej konfederacji pracy „Le Peuple" występuje z gwałtownym atakiem przeciwko przemysłowcom, zarzucając im, że stosują w obecnym konflikcie taktykę sabotażu i prowokacji.

Faszystowskie wybory
w Egipcie

W wyniku wyborów do parlamentu w Dolnym i Górnym Egipcie koalicja rządowa rozporządzać będzie osiemdziesięciu kilku mandatami na ogólną liczbę 264. Saadyści, którzy zdobyli 79 mandatów, stają się jedną z najsilniejszych grup w Izbie, co może doprowadzić do zmiany rządu. Niezależni, sympatyzujący z rządem i z Saadystami, zdobyli 54 mandaty, *a stronnictwo Wafdystów*, które w dawnej izbie liczyło 159 posłów, otrzyma zaledwie 12 mandatów. Wszyscy przewódcy wafdystów przepadli w wyborach Nahas - Pasza pokonany został przez Saadystę. (PAT).

Sprawa mieszkaniowa
w Polsce

Nakładem Zarządu Głównego TUR. wyszła ostatnio broszura, omawiająca całokształt sprawy mieszkaniowej w Polsce („O społeczne budownictwo mieszkaniowe". str.48, cena 25 gr., przy zamówieniu większej ilości — 20 gr., skład główny — Sekretariat TUR., Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20)

Broszura ta, z przedmową dr Adama Próchnika omawia przygotowanie, przebieg i wyniki Pierwszego Polskiego Kongresu Mieszkaniowego, który się odbył w Warszawie, w dniach 17 i 18 grudnia 1937 r. Między innymi znajduje się tam pełny tekst rezolucji delegatów robotniczych Kongresu, która została uchwalona ogromną większością głosów uczestników Kongresu.

Ze względu na wagę zagadnienia mieszkaniowego w Polsce broszura ta jest cennym przyczynkiem informacyjnym i propagandowym na rzecz budownictwa społecznego, zwłaszcza spółdzielczego i winna się znaleźć w rękach każdego działacza społecznego oraz w każdej biblioteczce robotniczej, spółdzielczej, samorządowej i t. p.

Wybory na S.G.H.

Wybory do zarządu Bratniej Pomocy Szkoły Głównej Handlowej odbyły się wczoraj.

S. G. H. jest najdroższą uczelnią w Polsce (opłata za czesne wynosi 600 zł.) i dlatego skupia najwięcej elementu ze sfer „posiadających".

Istnieje jednak w S. G. H. pewien procent studentów niezamożniejszych, którzy przeciwstawiają się demagogii endeckiej.

Wystawili oni listę apolityczną. Tymczasem 50 zwolenników tej listy nie zostało wogóle wpuszczonych do auli wyborczej, bo... nie mieli jeszcze opłaconego czesnego za 2-gi semestr.

W dodatku „wybory", były jawne (!).

Lista apolityczna zdobyła wobec tego tylko dwa mandaty.

500-na rocznica urodzin Wita Stwosza

W roku bieżącym mija 500 lat od urodzin genialnego rzeźbiarza polskiego, Wita Stwosza. Stwosz urodził się w Krakowie w 1438 r. Głównym dziełem artysty jest Ołtarz Mariacki w Krakowie, w który znakomity rzeźbiarz włożył 12 lat pracy. Ołtarz ten jest najwspanialszym dziełem rzeźby późnego średniowiecza w sztuce europejskiej.

Proces komunistyczny w Rybniku

W Rybniku rozpisany został proces o działalność komunistyczną przeciwko 9-ciu osobom, z których większość rekrutuje się z ludzi z poza terenu Rybnickiego. Wśród oskarżonych znalazł się również tow. Biernacki z Szczyrbic.

Przeprowadzona w dniu 22 bm. rozprawa przeciągnęła się do późnych godzin dnia następnego i została odroczona na przeciąg jednego tygodnia.

W ubiegły wtorek po przesłuchaniu świadków obrony, wygłosił godzinne przemówienie prokurator, poczym zabierali głos obrońcy oskarżonych, atakując oskarżyciela publicznego i zarzucając mu lekkomyślne wygotowanie aktu oskarżenia. Obrońcy oskarżonych udawadniali, że zarzucone oskarżonym czyny są zwykłą tylko fikcją. Świadkowie oskarżenia spotkali się z bardzo surową oceną ze strony obrońców. Świadkami tymi byli wywiadowcy policji śledczej. Na rozprawie zeznawali również, w charakterze świadków odwodowych, ttow. Chröszcz i Motyka, na których obrona powoływała się, w szczególności w odniesieniu do oskarżonego Biernackiego. Wywiadowcy policji śledczej opierali swoje zeznania na informacjach konfidentów, których nazwisk pod pretekstem tajemnicy służbowej nie ujawnili — i byli często w sprzeczności z zeznaniami umundurowanych policjantów, zeznających na podstawie własnych obserwacyj.

Między innymi zostało ustalone, że co do głównej oskarżonej zeznał jeden przodownik policji z Bielska, że w dniu 12 stycznia 1937 r. znajdowała się oskarżona w Bielsku, zaś wywiadowcy policji śledczej w Rybniku mówili na podstawie informacji konfidentów, że była ona w tymże dniu w Rybniku. Adwokat Dziadkowiec podniósł w swoim przemówieniu, że proces ten jest typowy.

Świadek Kozakówna zeznała, że przodownik policji śledczej, Krakowczyk, wygrażał się jednej oskarżonej, że postara się dla niej o trzy lata więzienia, ponieważ nie doznał u niej „względów". Adwokat Wielgus podniósł jednocześnie, że ten sam Krakowczyk podobnie wygrażał się co do oskarżonego Biernackiego. Prokurator zakończył swoją mowę oskarżycielską wnioskiem o ukaranie oskarżonych 8, 6 i 4 latami więzienia. Sąd odroczył rozprawę o cały dzień celem wydania wyroku.

Wyrok został ogłoszony w środę, o godzinie 17.15. Zasądzeni zostali oskarżeni: Hajmanówna z Warszawy na 7 lat więzienia i 10 lat utraty praw; Lamurga z Lipin na 5 lat więzienia i 5 lat utraty praw; Szypuła Emil, szofer z Rybnika na 3 lata i 6 miesięcy więzienia, oraz 5 lat utraty praw; Pierchała bez stałego miejsca zamieszkania na 4 lata więzienia i 5 lat utraty praw; Crempas z Rybnika na 1 rok i 6 miesięcy więzienia i 3 lata utraty praw oraz Czempasowa Helena na 8 miesięcy więzienia i 3 lata utraty praw. Oskarżonych: tow. Zygmunta Biernackiego, Brollównę i Kubatkę Sąd uwolnił od winy i kary.

Tow. Biernacki przesiedział na skutek denuncjacji 6 tygodni niewinnie w areszcie, z którego został później zwolniony, na interwencję Centralnego Związku Górników.

Orędzie regenta Horthy'ego

W niedzielę wieczorem regent Horthy zwrócił się przez radio do narodu węgierskiego z orędziem, w którym m. in. zaznacza, że Unia Austrii z Niemcami nie oznacza dla Węgier nic innego, jak tylko fakt, że dawny dobry przyjaciel, postawiony przez traktaty pokojowe w sytuacji niemożliwej, złączył się z innym dawnym dobrym przyjacielem i wiernym towarzyszem broni Węgier, przyjacielem, który zawsze był sojusznikiem na śmierć i życie, godnym zaufania i wiernym swemu słowu.

W Hiszpanii

W obliczu niebezpieczeństwa

W obliczu niebezpieczeństwa, które zarysowuje się nad Rządem republiki hiszpańskiej, doszło do porozumienia pomiędzy organizacjami anarchistyczno - syndykalistycznymi a Rządem. W chwili obecnej trwają rokowania w celu utworzenia wspólnego frontu ludowegoż (ATE.).

Rząd republikański w swych wysiłkach, zmierzających do powstrzymania naporu powstańców poczynił duże zmiany w dowództwie, począwszy od osoby dotychczasowego dowódcy armii katalońskiej gen. Sebestiana Pozas. Na jego miejsce został mianowany podpułkownik milicji Juan Perea. Równolegle ze zmianami w wojsku mają rzekomo zajść zmiany w Rządzie, do którego wstąpić ma przewódca socjalistów Francesco Largo Caballero.

Skutki niedzielnego bombardowania Madrytu

W niedzielę od godz. 18 Madryt stał się przedmiotem niezwykle gwałtownego bombardowania, nie notowanego od 24 listopada 1937. Artyleria powstańcza wystrzeliła na miasto 2 tys. pocisków. Wiele z nich wybuchło dokoła pałacu Kortezów, na Prado, Gran Via i Alcala. Liczba ofiar bombardowania jest duża. Dotychczas zanotowano 50 osób zabitych i rannych.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I DEPESZE NA STRONIE 1-EJ I 2-EJ.

Tajny skład broni
W JASKINI

Żołnierze „z legionu transjordańskiego" odkryli w jaskini, koło wsi Unkuris, w pobliżu granicy Palestyny tajny skład broni, zawierający 200 bomb, 12 karabinów i 8000 nabojów.

Walne Zebranie P.P.S
w Nowym Sączu

Dnia 27 marca br. w Domu Robotniczym odbyło się Walne Zgromadzenie Powiatowego Komitetu PPS. Zagaił i przewodniczył tow. Matkowski, sekretarzował tow. Polowiec. Sprawozdanie z działalności komitetu składało prezydium: tow. tow. Matkowski, Polowiec i Berger; kolportaż tow. Krzyżak; komisji rewizyjnej tow. Goliński.

Sprawozdawcy omówili szczegółowo prace wykonane przez komitet, podkreślając zacieśniającą się współpracę P. P. S. z ludnością wiejską, co uwidacznia się między innymi w powstawaniu komitetów wiejskich.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos: tow. tow. Niemiec, Wilczyński, Mędlarski, Kowalski, Dobosz, Greń, Repel, Matkowski i Polowiec. Po wyczerpującej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili absolutorium ustępującemu komitetowi.

Następnie zgromadzeni wybrali Powiatowy Komitet w składzie: tow. tow. Matkowski, Polowiec, Berger, Zawiła, Główczyk, Cich, Grela, Tyczyński, Greń, Hoffman, Zabża Ryniewicz, Repel, Niemiec, Krzyżak, Kuzak, Świerczek, Paluch, Sobecki, Nowak, Orłowicz, Kowalski, Rybczyk, Płonka, Warzecha i Dobosz. **Komisja rewizyjna:** tow. tow. Goliński, Ćwikła i Reimusel. **Sąd partyjny:** tow. tow. Mędlarski, Wilczyński i Szewczyk.

Po wyborze nowych władz omówiono plan pracy na przyszłość, poczym odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zgromadzenie zakończono.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

POLSKA PRZEGRYWA NIEZNACZNIE Z JUGOSŁAWIĄ, KWALIFIKUJĄC SIĘ MIMO TO DO FINAŁOWYCH ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W niedzielę rozegrany został w Białogrodzie rewanżowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski i Jugosławii o mistrzostwo świata Jugosławia odniosła nieznaczne zwycięstwo w stosunku 1:0 (0:0). Ponieważ Polska wygrała pierwszy mecz w Warszawie w stosunku 4:0 nasza reprezentacja zakwalifikowała się definitywnie do finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata.

POZNAŃ ZWYCIĘŻA POMORZE 4:3.

W Bydgoszczy rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Poznania, zakończony zwycięstwem Poznania w stosunku 4:3 (4:3).

DZIEŃ PZPN. W KRAKOWIE.

W niedzielę, jako w dniu PZPN. odbył się w Krakowie mecz piłkarski między reprezentacjami miejscowymi ligi PZPN i ligi okręgowej. Ligę państwową reprezentowała drużyna Cracovii. W barwach ligi okręgowej wystąpiła exligowa Garbarnia tak, iż właściwie był to mecz między Cracovią i Garbarnią. Zawody zakończyły się zwycięstwem Cracovii 2:0 (1:0).

MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE PIŁKARSKIE W EUROPIE.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata rozegranym w Antwerpii wobec 55 tys. widzów Holandia zremisowała z Belgią 1:1.

Austriacka reprezentacja piłkarska rozegrała w niedzielę ostatni swój mecz międzypaństwowy mając za przeciwnika reprezentacyjną drużynę Niemiec. Austriacy odnieśli zwycięstwo w stosunku 2:0 (0:0)

W międzypaństwowym meczu piłkarskim o puchar Europy Szwajcaria pokonała Czechosłowację niespodziewanie wysoko 4:0 (3:0).

W Pradze reprezentacja Pragi wygrała z Białogrodem 5:3.

WARSZAWSCY BOKSERZY TRIUMFUJĄ W BIAŁYMSTOKU.

W niedzielę zakończone zostały w Białymstoku eliminacyjne spotkania o mistrzostwo Polski w boksie.

W wyniku walk tytuły mistrzów grupy pierwszej, jak było zresztą do przewidzenia, zdobyli pięściarze warszawscy, którzy zademonstrowali wyższą technikę bokserską i taktykę, jedynie w wadze koguciej mistrzostwo grupy zdobył bokser białostocki — Górecki.

ELIMINACJE W GRUPIE ŚLĄSK KRAKÓW — ŁÓDŹ.

W Łodzi odbyły się eliminacyjne zawody bokserskie o indywidualne mistrzostwa Polski w grupie Śląsk — Kraków — Łódź.

Zwyciężyli w kolejności wag: Jasiński (Śląsk), Szrajter (Łódź), Augustynowicz (Łódź), Kowalewski (Łódź), Fiszer (Łódź), Pisarski (Łódź), [illegible] (Ł) i Pilat (Śląsk).

ELIMINACJE BOKSERSKIE W POZNANIU.

W niedzielę rozegrane zostały w Poznaniu w cyrku Olimpia międzygrupowe mistrzostwa indywidualne Polski pomiędzy reprez. Pomorza i Poznania. Walki stały na przeciętnym poziomie i nie wywołały większego zainteresowania. Sensacją była porażka Szymury w wadze półciężkiej z Karolakiem.

ELIMINACJE WE LWOWIE.

Eliminacje we Lwowie wygrali kolejno: Trimiarz (Lwów), Górecki (Lwów), Chrostek (Lwów), Zieliński (Lublin), Wierzbicki (Wołyń), Michniewicz (Lwów), Szkwarkowski (Lw.) i Baranowski (Lw.).

KUSOCIŃSKI PRZEGRAŁ POJEDYNEK Z NOJIM.

W niedzielę na polu Mokotowskim odbyły się dwa biegi naprzełaj, dla pań i panów, organizowane przez redakcję „Wieczoru Warszawskiego".

Bieg pań, rozegrany na dystansie 1200 mtr., dał rekordową liczbę 27 zawodniczek sklasyfikowanych na mecie. Zwyciężyła Nowacka (AZS) w czasie 4:35,6 min.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła (poraz trzeci) Warszawianka, zdobywając puhar na własność.

Bieg panów rozegrany został na dystansie 4 klm. przy udziale około 200 zawodników. Od startu prowadzili bieg na zmianę Noji Kusociński i Wirkus. Na trzecim kilometrze Kusociński wyraźnie opadł na siłach i zaczął odpadać. Zwyciężył Noji (Syrena) — 13:24,8 min. 2) Wirkus (Warsz.) 13:25,4, 3) Flis (Strzelec Lublin).

Kusociński sklasyfikował się na 9 miejscu, Duplicki (AZS) na 15.

W grupie niestowarzyszonych najlepsze — 22 miejsce zajął Adamski Zdzisław, 23 był Chmiel.

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Warszawianka — 358 pkt., 2) Syrena 196 pkt., 3) Polonia 195 pkt., 4) Żagiew, 5) KPW Orzeł, 6) PZL, 7) Orkan.

Opowieści drutów telegraficznych

— W sobotę dokonano uroczystego spalenia obozu izolacyjnego w Woellersdorf, gdzie osadzeni byli austriaccy narodowi socjaliści.

— W niedzielę wybuchł pożar w hucie szklanej w Bordeaux. Główny piec został zupełnie zniszczony. Szkody obliczają na 2 miliony franków. Wypadków z ludźmi nie było.

— W Chaco usiłowano dokonać powstania wojskowego. Przewódca powstania płk. Toro zbiegł zagranicę. Dokonano licznych aresztowań.

— Na linii kolejowej Białogród—Serajewo wydarzyła się katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą śmierć 4 i poranienie 16 pasażerów. Wypadek wydarzył się wskutek oberwania się skały, która spadła na tor kolejowy.

Sprawy ustawodawstwa robotniczego
na VI Kongresie Centralnego Związku Górników

Uchwały Kongresu

BEZPIECZEŃSTWO PRACY.

VI Kongres, stwierdzając zastraszające rozmiary nieszczęśliwych wypadków przy pracy i coraz katastrofalniejszy stan zabezpieczenia życia i zdrowia górników w kopalniach, domaga się od Rządu i władz górniczych poczynienia takich zarządzeń, któreby szybko i skutecznie położyły kres karygodnemu lekceważeniu przez dyrekcje kopalń życia i zdrowia ciężko pracujących górników. W szczególności poleca Kongres zarządowi natychmiastowe rozpoczęcie energicznych kroków u odpowiednich władz:

O umożliwienie górnikom kontroli bezpieczeństwa przy pracy przez własnych jedynie od nich i władzy górniczej zależnych mężów zaufania.

O zmianę przepisów policyjno-górniczych w kierunku zaostrzenia sankcyj karnych na kierowników robót, lekceważących życie i zdrowie podległych ich dozorowi górników.

O wprowadzenie do ustawy o przepisach policyjno - górniczych postanowień nakładających na przedsiębiorstwa karną i materialną odpowiedzialność za śmierć lub kalectwo zatrudnionych, spowodowane niedostatecznym zabezpieczeniem przed wypadkami miejsc pracy.

Wreszcie Kongres domaga się zmiany ustawy policyjno - górniczej w kierunku ustalenia przed sądami orzekającymi o winach i karach za nieszczęśliwe wypadki jako rzeczoznawców wyłącznie inżynierów urzędów górniczych, a nie inżynierów przedsiębiorstw górniczych, jak jest obecnie. Inżynierowie przedsiębiorstw górniczych, jako rzeczoznawcy, opinlują zawsze przed sądem na korzyść przedsiębiorstwa w myśl zasady: dziś ja rzeczoznawcą przeciwko tobie, a jutro ty przeciwko mnie.

O ZABEZPIECZENIU NA WYPADEK NIEZDOLNOŚCI DO PRACY WSKUTEK INWALIDZTWA I STAROŚCI.

VI Kongres C. Z. G. stwierdza, że uchwalona przez „sanacyjnych" posłów t. zw. ustawa scaleniowa, pogarszając wzamian za ubezpieczenie na starość inne rodzaje ubezpieczeń, a także ustawy o czasie pracy i urlopach miała zapewnić emerytom pracy i sierotom spokojny byt i beztroską starość.

W praktyce okazało się jednak, że „sanacyjnym" posłom nie chodziło wcale o zabezpieczenie bytu emerytom pracy, lecz o zaoszczędzenie przedsiębiorcom wydatków ubezpieczeniowych.

Ustawa scaleniowa przewiduje bowiem prawo do renty starczej dla robotników w górnictwie dopiero po ukończeniu 60 lat życia. Przewidziana zaś w ustawie renta jest tak niska, że nie może zapewnić emerytom pracy najskromniejszego utrzymania.

Ustalając bezsporną prawdę, że wyczerpująca praca w górnictwie powoduje nietylko wczesną niezdolność do pracy, ale i przedwczesną śmiertelność wśród górników, i że wskutek tego nieznaczny tylko odsetek górników dożywa wieku lat 60 i mógłby korzystać, przez bardzo krótki okres czasu z renty, wreszcie, że zbyt niskie renty degradują emerytów właściwie do poziomu bytowania bezrobotnych nędzarzy, Kongres domaga się obniżenia wieku, uprawniającego robotników w górnictwie do uzyskania rent, z 60 względnie 65 na 55 lat, i znacznego podwyższenia rent inwalidzkich.

Obok tego domaga się Kongres także znacznego podwyższenia rent wypadkowych przez obliczanie i ustalanie renty od pełnego zarobku.

W SPRAWIE SPÓŁKI BRACKIEJ W TARNOWSKICH GÓRACH.

Kongres stwierdza, że finansowy stan Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach jest nadal niezadowalający i że przedsiębiorcy węglowi uchylają się od uiszczania nałożonych na nich swego czasu przez Rząd opłat na rzecz Spółki.

Kongres domaga się zatem wprowadzenia ustawowego przymusu opłat na rzecz Spółki Brackiej ze strony przedsiębiorstw górniczych.

Równocześnie Kongres domaga się podwyższenia obecnych głodowych rent emerytom pracy, przynajmniej do wysokości jaką pobierali przed ich obniżką.

Wreszcie Kongres poleca Zarządowi poczynienie dalszych starań u Rządu o zaliczenie przerw w pracy robotnikom kopalni Renard i Piaski na poczet uprawnień do odpraw z Kasy Brackiej z Zagłębia w Sosnowcu, jak również nie zaprzestawania wysiłków w dążeniu do uregulowania zabagnionych stosunków prawnych, w związku z likwidacją b. Bractwa Górniczego w Zagłębiu krakowskim, przez co pokrzywdzono tam tejszych górników na uprawnieniach emerytalnych.

Uchwałę, — domagającą się przywrócenia samorządu w Instytucjach Ubezpieczeń Społecznych, podaliśmy we wtorkowym numerze.

Na Górnym Śląsku

Po nieszczęśliwych wypadkach
na kopalni Wanda-Lech

Na kop. „Wanda Lech", dawniej „Hildebrand", zdarzyła się ostatnio katastrofa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Dwóch górników zostało zabitych, a pięciu rannych. Dotąd nie ustalono przyczyn katastrofy, a prawdopodobnie robotnicy nie dowiedzą się też nigdy właściwych przyczyn wypadku. Zwykle bowiem tłomaczy Urząd Górniczy nieszczęśliwe wypadki w kopalniach „przyczynami tektonicznymi". Rozprawy sądowe zaś kończą się przeważnie uwolnieniem od winy i kary oskarżonych sztygarów i inżynierów.

Na tym samym pokładzie zdarzyła się dzień później nowa katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą żadnych ofiar. Zawalił się cały chodnik, a dwóch górników uratowało się w ostatniej chwili przed śmiercią. Tego samego dnia został ciężko ranny rębacz Franciszek Nowak z Nowej Wsi, który doznał złamania podstawy czaszki. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Bielszowicach.

Krwawy napad pod Tychami

Na drodze polnej pomiędzy Tychami a Zwierzyńcem na przechodzącą właścicielkę składu, 51-l. Annę Szombarową ze Zwierzyńca, oraz 48-l. Marię Olszynkową, napadło kilku nieznanych osobników. Sprawcy napadu usiłowali wyrwać bezbronnym kobietom teczkę z zawartością około 350 zł. Gdy przerażone napadem i usiłowaniem rabunku nieszczęśliwe kobiety chciały wszcząć alarm, napastnicy wyjęli noże i zadali kobietom kilka ran ciętych w ciało i głowy. Po skradzeniu teczki, napastnicy skopali kobiety, a następnie zbiegli w kierunku Wartogłowca. W tym czasie przechodzący ludzie spostrzegli ranne kobiety i odwieźli nieszczęśliwe do lekarza, który skierował je do szpitala tyskiego. Olszynkowa jest poważnie okaleczona i słaba jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Za zuchwałymi napastnikami pościg prowadzi miejscowa policja łącznie z powiatową.

Wiadomości z całej Polski

B. SĘDZIA - DEFRAUDANT PRZED SĄDEM.

Przed Sądem Okręgowym we Włocławku rozpoczął się proces b. kierownika Sądu Grodzkiego w Brześciu Kuj., sędziego Stanisława Wesołkowskiego i właściciela biura pisania podań, I. M. Tenenbauma.

Wesołkowski odpowiada między innymi za to, że, działając wspólnie z Tenenbaumem, wydał od roku 1931 do 1932 2.444 nielegalnych klauzul wekslowych, przywłaszczając sobie przy tym opłaty sądowe.

Akty nadsyłane do sądu przez komorników po wykonaniu klauzul Wesołkowski niszczył.

Nadto w kilkunastu sprawach zażądał od stron procesowych wysokich zaliczeń na koszta wizyj lokalnych, na które nie wydawał pokwitowań. W wielu sprawach wydał stronnicze wyroki, aby w ten sposób załatwiać swe prywatne zobowiązania.

SAMOBÓJSTWO

Do mieszkania niejakich Goldgrafów przy ul. Nowomiejskiej 15 w Łodzi przybył ich krewny z Piotrkowa 49-letni Pinkus Bok, cierpiący na tle niepowodzeń handlowych na rozstrój nerwowy. W pewnym momencie, korzystając z nieuwagi domowników, Bok wyskoczył z 3 piętra na podwórze. Padając, zawadził o wystającą żaluzję, co osłabiło znacznie siłę upadku. Po upadku podniósł się, usiłując o własnych siłach powrócić do mieszkania na 3 piętro, jednak po paru krokach zemdlał. Wezwane pogotowie przewiozło przewiozło go do szpitala.

REWIZJE WŚRÓD KUŚNIERZY

Policja śledcza miasta Wilna przeprowadziła w Wilnie kilka rewizji wśród kuśnierzy. Aresztowano 12 kuśnierzy. Przyczyny tych rewizji i aresztowań trzyma się w tajemnicy, lecz w sferach kupieckich wywołały one sensację.

UGOTOWAŁ SIĘ ŻYWCEM

W Siemianowicach, w mieszkaniu Roberta Anlaufa, wydarzył się wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. Mianowicie żona Anlaufa zajęta praniem pozostawiła bez opieki swego 4-letniego synka. Gdy ten zbliżył się do garnka z ukropem, stracił równowagę i wpadł do gorącej wody. Chłopiec zmarł w kilka godzin później.

WYWRÓCIŁ SIĘ AUTOBUS

Na drodze z Czortkowa do Borszczowa wydarzyła się katastrofa samochodowa. Wskutek pęknięcia kierownicy wywrócił się autobus. Jedna osoba doznała ciężkich kontuzji.

Rada miejska w Przemyślu
przeciw projektowi ordynacji wyborczej do samorządu miejskiego

Na odbytym 31-go marca posiedzeniu Rady miejskiej w Przemyślu uchwalono niemal jednomyślnie wniosek klubu PPS. w następującym brzmieniu:

„**Rada miejska w Przemyślu wyraża opinię, że wybór radnych do wszystkich rad miejskich w Polsce powinien być oparty o zasadę powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego prawa głosowania**".

Za wnioskiem radnych socjalistycznych oświadczył się także prezes tak zw. Klubu Gospodarczego, grupującego także elementy tak zw. prorządowe. Przeciw wnioskowi głosowało jedynie 3 radnych endeckich.

Sprostowanie

W pokwitowaniach ofiar na pomoc dla dzieci hiszpańskich, nadesłanych przez Kom. Centr. Zw. Zaw. wydrukowano: Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników Cukrowni 3.000 — bez podania, iż chodzi tu o 3.000 KLG. CUKRU, co niniejszym uzupełniamy.

Kącik radiowy

DZIŚ, 5. IV. — WTOREK.

19.00 „Nieśmiertelne książki" — wieczór XIII.
19.30 Recital śpiewaczy Ady Hecht.
20.00 Koncert rozrywkowy.
21.00 Utwory Stanisława Lipskiego.
22.00 Melodie taneczne.

KURSY i WYKŁADY O RADIOFONII.

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy uruchomił w połowie marca kurs radiotechniczny. Na kurs zapisało się tak dużo słuchaczy, przeważnie z kół młodzieży rzemieślniczej, że trzeba było wprowadzić egzamin wstępny, w celu selekcji kandydatów. Na kursie, oprócz przedmiotów technicznych, omawiane są metody i znaczenie radiofonizacji kraju. Należy podkreślić, że od września do lutego na terenie Śląska odbyło się ogółem 45 kursów radiowych.

Na terenie zasięgu Rozgłośni Lwowskiej prowadzone są stale w różnych miejscowościach wykłady o radiofonii. Wykłady odbywają się na zebraniach i konferencjach pracowników oświatowych, którzy skolei wykorzystują je w swej pracy społecznej. Specjalne zainteresowanie sprawami radia i radiofonizacji świetlic oraz możliwościami, jakie daje radio w pracy oświatowej, wykazali uczestnicy lwowskiej konferencji instruktorów oświatowych T-wa Szkoły Ludowej, Korpusu Ochrony Pogranicza i Oświaty Pozaszkolnej.

Radio warszawskie

WTOREK, 5 kwietnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 7.40 Muzyka z płyt. 7. Dziennik por. 7.15 Muz. z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.15 „Na Polesiu" — aud. słowno - muzyczna w oprac. Henryka Ładosza. 11.40. Płyty. 12. Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Zagadki muzyczne — aud. dla dzieci starszych. 16.05 Aktualności finans. - gospod. 16.15 Orkiestra mandolin. 16.50 Pogad. akt. 17. Najstarszy las w Polsce — pog. 17.15 Koncert kameralny z Poznania. 17.50 Kaolin i glina — pog. 18. Wiad. sport. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.25 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19. „Nieśmiertelne książki": „Robinson Crusoe". 19.30 Recital pianistki japońskiej Chieco Hara. 19.50 Pog. akt. 20. Confetti muzyczne. 20.45 Dziennik wiecz. i pog. 21. Sylwetki kompozytorów polskich: Stanisław Lipski. 22.00 Melodie tan. w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i „Trójki radiowej". Ostat. wiad.

WARSZAWA II: 13. Schubert (płyty). 14. Parę informacyj. 14.05. Program. 14.10 Zespół Winowskiego i Wróblewskiego 15. Pog. akt. 15.10 Wiad. sport. 15.15 Koncert rozrywk. z płyt. 18. Recital skrzypcowy S. Jarzębskiego. 18.30 Verdi: „Ernani", opera z płyt. 19.20 Muzyka lekka z płyt. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22. „Nieszczęście w szczęściu" — skecz J. Czyścieckiego. 22.20 Muz. lekka i taneczna z płyt.

ŚRODA, dn. 6 kwietnia

WARSZAWA I: Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.40 Scherza z symfonij (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Chwilka pytań" — dla dzieci starszych. 16.00 Uczmy się mówić. 16.15 Ork. A. Hermana (z Krakowa). 16.50 Pog. akt. 17.00 Wojna przyszłości — odczyt. 17.15 Rec. skrzypcowy Evalta Turgana (Estonia). 17.50 Siła charakteru jako podstawa zwycięstwa. — pog. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Lekkie wiązanki (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Dr. Aleksander Majkowski — szkic literacki. 19.15 Pieśni obce w wyk. M. Zabejdy-Sumickiego. 19.35 „Sztuka robotnicza" — dialog. 19.50 Pog. akt. 20.00 Zespoły kobiece (płyty). 20.45 Dz. i pog. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. St. Niedzielskiego (z Torunia). 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Utwory Griega (z Wilna). Wyk. Ork. pod dyr. Wl. Szczepańskiego, Zofia Wyleżyńska — śpiew. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Paganini w interpretacji różnych wirtuozów (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Stanisław Staniewicz — fortepian, Jan Ciżyński — tenor. 15.00 „Surówki na przedwiośniu". 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół salonowy St. Rachonia. 18.00 Konc. Ork. P. R. pod dyr O. Straszyńskiego. 18.55 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty), 23.10 Konc. Londyńskiej Ork. (płyty).

KRÓTKOFALÓWKA: 24.00 Dziennik. Co słychać w sporcie. Przeplatanka muz. Pog. koncert.

Odpowiedzi Redakcji

„Sokołowianin". Dziękujemy za wiadomość; zostanie zużytkowana.

Antonio Ruiz Vilaplana 45)

STWIERDZAM, ŻE...
Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

ROZDZIAŁ XVI.

Wojskowi

W Hiszpanii faszystowskiej władzę sprawują, jako bezwzględni i jak gdyby wyłączni władcy — wojskowi, ani oficjalnie faszystowska Falanga, ani katolicko - nawarskie **Requetes**, ani monarchiści i Renovacion Espaniola (Odnowienie Hiszpanii, ugrupowanie monarchistyczne) nie mają w tej strefie rzeczywistej władzy. Jedynymi i wyłącznymi panami Hiszpanii nacjonalistycznej są wojskowi. I są nimi po dziś dzień. Jedynie uległa zmianie ich narodowość: z początku byli to wojskowi hiszpańscy, obecnie są to... **wojskowi z zagranicy.**

W Hiszpanii nacjonalistycznej ten, kto nie jest wojskowym, — nie ma znaczenia.

Nawet ci z nas, którzy sprawowali coś w rodzaju władzy, która już była tylko niejasnym cieniem zamierzchłej świetności — musieli to uzgodnić z wojskowymi. Tak było naprzykład z personelem administracji sądowej.

Po to, by podróżować lub przenieść się z jednego miejsca na drugie — nawet w strefie podległej naszemu urzędowi sądowemu — nie wystarczało zaświadczenie sądowe. Należało zaopatrzeć się w przepustkę wojskową, wydaną przez szefa sztabu dywizji.

Mam jeszcze ze sobą przepustkę, którą otrzymałem od pułkownika Aizpuru — ostatnia przepustka, o jaką zwróciłem się do władz wojskowych. Nosi datę 5 czerwca 1937 roku i głosi co następuje:

„**Armia Północna. VI korpus armii. Sztab generalny. Niniejszym zezwala się panu Antonio Ruiz Vilaplana wraz z jego personelem zwiedzać okupowany teren. Niniejsza przepustka jest ważna w ciągu jednego miesiąca od daty wystawienia. Burgos, 5 czerwca 1937.**

Z rozkazu ekscelencji — szef sztabu głównego".

Ta oto zwykła przepustka jest bardzo znamienna. Przede wszystkim zezwala mi spokojnie poruszać się — za zgodą władz wojskowych — do 5 lipca 1937 r. Nie czekałem końca tego terminu, gdyż przekroczyłem granicę francuską 30 czerwca 1937 roku. Ale ta przepustka jasno wyraża pogląd panów generałów na strefę przez nich zajętą. „Okupowali" ten teren. Nie uznają władzy legalnej, są panami na podstawie „okupacji wojskowej".

Urzędowanie w owej strefie jest dla władz cywilnych źródłem ciągłego upokorzenia, które jak gdyby z góry zostało przewidziane. Wystarczało atoli nie mieć oficjalnego tytułu wojskowego, by wszystko szło jaknajbardziej gładko.

Wszyscy wojskowi, nawet zwykli kapitanowie i porucznicy służby czynnej, posiadali zarekwirowane auta.

To też wojskowi w strefie powstańczej żyją w stanie ciągłego „entuzjazmu" patriotycznego. Wszyscy szefowie wojskowi, oraz wszyscy generałowie otrzymali awans i przeniesiono ich na poważniejsze stanowiska. Po to, by móc dokonać awansu, bez uszczerbku dla pragmatyki służbowej, wynaleziono na der prosty sposób: każdy wojskowy, czy oficer otrzymuje awans — i mimo, iż nie uzyskał faktycznie tej nominacji — zezwala mu się na noszenie odznaki wyższego stopnia. Porucznik ma prawo nosić od znakę kapitana, kapitan — majora, tylko nie na ramiennikach, lecz na piersi. A co najważniejsza — wynagrodzenie otrzymuje już jako kapitan.

Poza tym, każdy oficer zdaje sobie sprawę, iż przy każdej okazji — czy to gdzie rocznica uznania rządu Franco przez Włochy, czy przybycie posła Guatemali, czy też święto św. Jakóba — Salamanka zarządzi ogólny awans z okazji zasług wojennych, jako też dla uczczenia bohaterskiej armii, oraz jej wszystkich bojowników.

W taki sposób wszyscy oficerowie awansowali od początku wojny o trzy stopnie.

Wojskowy w strefie powstańczej jest więc człowiekiem zadowolonym: ci wszyscy, którzy liczą na to, iż porzuci powstanie, albo rozpocznie przeciw niemu bunt srodze się zawiodą i stracą czas na próżno. Znając dokładnie sytuację wojskowych w tej strefie, — wiedząc, jak się urządzili, stwierdzam, że nie należy się tego spodziewać. **(D. c. n.).**

KRONIKA KRAKOWSKA

Sprawa podatku komunalnego dla pracowników miejskich w Krakowie

Zarząd Oddz. Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział I w Krakowie, prowadzi akcję *o przywrócenie 7½ proc. dodatku komunalnego* zabranego pracownikom w r. 1933. Wówczas Zarząd miejski kierował się względami zrównoważenia budżetu. Ograniczano wydatki obniżano przede wszystkim wydatki na uposażenie pracowników miejskich. P. prezydent swego czasu powiedział, że raczej należy obniżyć pobory, aniżeli redukować część pracowników, by nie powiększać liczby bezrobotnych. Obniżało się przed kilka lat kilkakrotnie pobory, a pracownicy przyciągali pasa, zadłużali się i milczeli.

Przypominamy również wielki referat dr. Grzybowskiego, wygłoszony w dniu 10 lutego 1935 r. w organizacji ZZZ. Dr. Grzybowski podkreślił wówczas, że obniżka nie zaważy na budżecie pracownika, bo koszta utrzymania w Krakowie od grudnia 1933 spadły o 7 proc. — na tej obniżce pracownik zarabia jeszcze 2 proc. Wiemy dobrze, że w ZZZ-cie nigdy nie mówiono, że wyrządza się krzywdę pracownikom; — tak samo obecnie mówi się w „Polskim Związku", że to oni bronią pracowników i że oni wywalczyli postulaty" (wszyscy wiedzą, że pracownicy wywalczyli je własną siłą). Ciągle gardłowali, że wysyłają delegację do prezydenta miasta, nawet do Min. Spr. Wewnętrznych w Warszawie, niby w obronie pracowników, a pobory ciągle były obniżane.

Min. Spraw Wewnętrznych wydało okólnik dotyczący dodatku komunalnego, w którym nie nakazywało odbierania podatku, ale ówcześni przedstawiciele pracowników w ZZZ potrafili wyliczyć, że na obniżce płac pracownicy jeszcze zarabiają. Ci panowie z dawnego związku ZZZ piastują obecnie te same godności pod przemalowanym tylko szyldzie związkowym w tak zw. Polskim Związku Prac. Miejskich i Użyt. Publicznej w Krakowie, ul. Pawia 3.

Panowie, dosyć tej blagi! Pp. Rutkowski, Romanic, Płaziński, Cendrowski i t. d., dziś świadomi pracownicy wyrażają wam pogardę. A panu prezydentowi miasta przypominają okólnik Min. Spr. Wewnętrznych, w którym jest podane: *„Dodatek komunalny do uposażeń pracowników (komunalnych) samorządowych można przyznać pracownikom stałym, z wykluczeniem pracowników państwowych, pełniących w związku samorządowym określone funkcje za specjalnym wynagrodzeniem — i tylko wtedy, gdy Związek samorządowy nie posiada niedoborów z lat ubiegłych, względnie je zlikwidował lub likwiduje w ciągu bieżącego okresu budżetowego i t. d."*

Jak wiemy budżet miasta Krakowa jest zrównoważony, to też słuszne są żądania pracowników miejskich, domagających się *przywrócenia im 7½% podatku komunalnego.*

Dla pracowników miejskich dodatek komunalny jest ekwiwalentem za brak uprawnień, jakie posiadają urzędnicy państwowi. Obniżenie 7½% dodatku komunalnego w Krakowie nie jest zgodne z okólnikiem Min. Spraw Wewnętrznych z roku 1932. Magistrat m. Krakowa nie uprzedził pracowników o zmianie charakteru dodatku komunalnego ze stałego na inny. Nadto miał obowiązek wypowiedzieć ów dodatek na trzy miesiące, a tego nie uczynił, bo i po co? kiedy organizacja ZZZ nie stawiała przeciwko temu oporu, a nawet chwaliła to. Urząd Wojewódzki też nie liczył się z pracownikami i przepisami i obniżkę zatwierdził. Ty pracowniku milcz i zaciskaj pasa! Tak mówiła dawna organizacja ZZZ-tu, tak też mówi i dziś obecny „Polski Związek"

Sądzimy, że po tych doświadczeniach ani jeden świadomy pracownik nie znajdzie się w „Polskim Związku" i nie pozwoli tumanić się pp. Rutkowskiemu. Płazińskiemu i Romanowi. **Pracownik miejski wie dziś, że jego miejsce jest w Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, Oddział I w Krakowie, ul. Warszawska 17.**

Ten, kto dziś jeszcze siedzi w „Polskim Związku", jest pachołkiem kapitalistycznym, ciemnym człowiekiem lub tchórzem, szkodzącym sobie samemu i innym.

Wezwanie do b. członków Pomocy Studentów Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie

Znane jest położenie materialne młodzieży akademickiej i trudności, z jakimi musi się borykać dla zdobycia niezbędnych środków do studiów i życia w środowisku uniwersyteckim. Bratnia Pomoc Studentów U. J. wspomaga od 78 lat niezamożnych swych członków przez udzielanie długoterminowych pożyczek, zwrotnych po ukończeniu studiów. Niestety, jednakże większość dłużników z chwilą opuszczenia Uniwersytetu i uzyskania stanowiska zapomina o pomocy w czasie studiów, uzyskanej w Bratniej Pomocy, i długów swych nie spłaca. Taki stan uniemożliwia w znacznej mierze Bratniej Pomocy udzielanie świadczeń szerokim rzeszom młodzieży akademickiej w formie stypendiów mieszkaniowych i obiadowych, lub na pobyt w koloniach leczniczo - wypoczynkowych dla poratowania zdrowia. Bratnia Pomoc, nie chcąc dochodzić swych pretensyj na drodze sądowej, wzywa w ten sposób wszystkich dłużników, b. członków Bratniej Pomocy, do uregulowania swoich zobowiązań.

Gdyby powyższy apel nie został zrozumiany, Zarząd Bratniej Pomocy będzie zmuszony ogłosić listę dłużników w prasie i na podstawie posiadanych rewersów dłużnych dochodzić swoich praw na drodze sądowej. Zarząd B. P., idąc na rękę dłużnikom, może zgodzić się na ratalne miesięczne spłaty po uprzednim uzgodnieniu wysokości rat.

Wszelkich informacyj udziela: **Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ul. Jabłonowskich 10/12, Oddział Wierzytelności,** — gdzie należy kierować korespondencję.

Rozstrzygnięcie konkursu rozgłośni krakowskiej

W rozgłośni krakowskiej odbyło się posiedzenie sądu konkursowego, w sprawie rozdania nagród dla nowych radioabonentów, którzy brali udział w konkursie regionalnym na hasło: „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem?"

W skład sądu konkursowego weszli przedstawiciele Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i Polskiego Radia. Odpowiedzi nadesłano 2.521, z czego 330 unieważniono z powodu niedopełnienia warunków konkursu. Sąd konkursowy przyznał następujące nagrody:

1-sza — Syndykat Dziennikarzy krakowskich: serwis stołowy, 2-ga — Maria Dymkowa nauczycielka, Wolica p. Działoszyce: złoty zegarek „Marvin", 3-cia Maria Józefowicz, ociemniała, Kraków: 4-lampowy odbiornik Philipsa, 4-ta — Zarząd Główny TSL, Kraków: kilim, 5-ta: Szkoła Powszechna Koszyce: książeczka oszczędnościowa z wkładem zł. 100.

Wyłowiono trupa z Wisły

Na terenie gromady Grabie w powiecie krakowskim wyłowiono z Wisły zwłoki kobiety, liczącej około 30 lat. Zwłoki leżały na wodzie przypuszczalnie około trzech tygodni.

Nie znaleziono przy zwłokach żadnych dokumentów, które pozwoliłyby na identyfikację.

Za udaremnienie egzekucji

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa karna przeciwko kilku mieszkańcom Czułowa, oskarżonym o uniemożliwienie komornikowi Józefowi Maczkowi wykonania czynności egzekucyjnej, polegającej na zburzeniu muru.

Ignacy Zawłocki, właściciel wspomnianego muru, z kosą w ręku sprzeciwił się jego zburzeniu grożąc, że „każdemu, kto się zbliży do muru, utnie głowę".

Ponieważ kilku innych mieszkańców Czułowa przyłączyło się do projektów Zawłockiego, przestraszony komornik zaniechał wykonania swych czynności.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Zawłockiego na miesiąc aresztu, pięciu oskarżonych skazano na grzywny po 10 zł., jeden został zwolniony.

Dyżury lekarzy

Dnia 5 kwietnia — [illegible]

Horowitz M. — Jasna 7.

Boening T. — Ariańska 9, telefon 107-61.

Stern N. — Starowiślna 21, telef. 178-25.

Osiek B. — Rynek Gł. 22, telefon 141-68.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek, 5 kwietnia „Romantyczni".

„FEDRA" RACINE'A W TEATRZE KRAKOWSKIM

W środę, dnia 6 b. m. odbędzie się pierwsze przedstawienie „Fedry" — tragedii Racine'a w przekładzie Tadeusza Żeleńskiego — Boy'a, a w inscenizacji i oprawie dekoracyjno-kostiumowej dyr. K. Frycza. W roku zeszłym minęło dwieście sześćdziesiąt lat od napisania i ukazania na scenie Racine'owskiego arcydzieła, które wszedłszy na repertuar najpoważniejszych teatrów Europy zajmuje w nim po dziś dzień poczesne miejsce i święci tylekroć triumf ile razy znajdzie się artystka, która odważy się i podoła zagrać rolę Fedry, najtrudniejszą rolę kobiecą, jaką stworzyła literatura świata. Rolę Fedry odegra Zofia Jaroszewska, Enony — A. Klońska, Hipolita — S. Czajkowski, Tadeusza — W. Nowakowski, Teramenesa — W. Macherski.

Historie dnia

UKRADŁ PALTO. Józef Lanz. został zatrzymany za kradzież palta wart. 150 zł. z jadłodajni przy ul. Mikołajewskiej L. 8, należącego do Hermana Kaltera.

ZA DRÓB. Henryk Jachimek, został zatrzymany za kradzież drobiu wart. 12 zł., z podwórza domu przy ul. B. Ciała L. 7.

„DOLINIARZ" Jan Banach, został zatrzymany za usiłowaną kradzież kieszonkową w Urzędzie Pocztowym Nr. 4 przy ul. Podwale.

ZA PASERSTWO. Herzig Löbl tapicer. zam. przy ul. Szerokiej 12, został zatrzymany za paserstwo garderoby i biżuterii wart. 2300 zł. pochodzącej z kradzieży u Anny Masłowskiej.

NAGLE ZASŁABŁA. Na Rynku Głównym zasłabła nagle Anna Surma, zam. przy ul. Pawiej 7. Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł chorą do szpitala Ubezpieczalni.

Włamanie do biura szkoły zawodowej

Do biura Państwowej Szkoły Zawodowej Przemysłu Żelaznego w Sułkowicach, dokonano włamania.

Nieznani na razie złodzieje rozpruli dwie kasy ogniotrwałe i zrabowali 1700 zł. Policja prowadzi śledztwo.

Radio krakowskie

WTOREK, 5 kwietnia.

11.40 Alfred Cortot gra utwory M. Ravela (płyty). 13.45 Koncert rozrywkowy z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z twórczości Rimski-Korsakowa (płyty). 15.05 „Czy wiecie, że..." w opr. dr. J. Reguły. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Koncert solistów. Wyk.: J. Szameitowa (fort.) i W. Syrowicz (skrz.). 18.55 Program. 23. Muzyka salonowa i piosenki z płyt.

ŚRODA, 6.IV. 1938 r.

11.40 Scherza z symfonij — płyty. 13.45 Koncert rozrywkowy — płyty. 14.45 Wiad. bieżące. 15.40 Muzyka operowa: Wagner - Verdi — płyty. 15.25 Lokalne wiad. gosp. 18.10 Lokalne wiad. sport. 18.15 Krakowski dziennik sport. 18.20 Fragm. z oratorium Franciszka Liszta: „Chrystus" w wyk. Chóru miesz. Krak. Tow. Oratoryjnego ze współudział. Kwartetu Solowego: (Leokadia Korecówna — sopran, Elza Sękarówna — alt. Adam Książkiewicz — tenor, Antoni Wolak — baryton) oraz Wandy Schmager - Łateczowej — fortepian, Wacława Geigera — organy pod dyr. Adama Kopycińskiego. 18.50 Sprawy społeczne. 18.55 Program. 20.00 Koncert wieczorny. Wyk. Ludwik Michalewski — fagot. Stanisław Sadurski — waltornia, Gustaw Jakubiczek — harfa, Bolesław Wallek-Walewski — akomp. 20.30 Zagadnienie: Jak zgasła nauka w Atenach — wygł. dr. Witold Wilkosz. prof. U. J.

dr. Witold Wilkosz, proff. U. J.

Kina

ADRIA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny" i „Sensacją żyje świat".

ATLANTIC: „Towarzysze broni" i „Robert i Bertrand".

BAGATELA: „Ogród Allaha i Pieśń [illegible]".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Zdrajca" oraz reportaż „Król Karol II w Polsce".

KINO MUZEUM: Dziś w niedzielę i w poniedziałek „Pasteur". Ponadto dodatki dźwiękowe.

PROMIEŃ: „Jej pierwszy bal".

ŚWIT: „Tango Notturno".

STELLA: „Niedorajda".

UCIECHA: „Wzgardzona".

WANDA: „Kobiety nad przepaścią"

Z miasta

NOWY POCIĄG PRZYSPIESZONY LWÓW — KRAKÓW.

Od 15 maja uruchomiony będzie nowy pociąg osobowy przyśpieszony ze Lwowa do Krakowa, który odchodzić będzie ze Lwowa o godz. 17.25, przyjazd do Krakowa 22.58, powrót z Krakowa o godz. 6.36, przyjazd do Lwowa o godz. 12.30.

PRZERWA W DOPŁYWIE PRĄDU ELEKTRYCZNEGO.

W sobotę, na skutek defektu na linii Kraków — Wieliczka, przerwany został na 10 minut dopływ prądu elektrycznego.

Przerwa w dostarczaniu prądu nastąpiła z powodu uziemienia na linii Kraków — Wieliczka. Po wyłączeniu linii wielickiej włączono spowrotem prąd elektryczny do pozbawionych światła części miasta.

NOWY ZARZĄD IZBY LEKARSKIEJ W KRAKOWIE.

Dnia 1 b. m. ukonstytuował się zarząd Izby Lekarskiej w Krakowie. Prezesem Izby wybrany został dr. W. Stryjeński, wiceprezesami Izby: dr. A. Bobak i dr. M. Haber z Krakowa oraz dr. B. Budzyński z Sosnowca, sekretarzem dr. M. Ciećkiewicz, skarbnikiem dr. J. Topolnicki.

STOWARZYSZENIE STENOGRAFÓW PRAKTYKÓW

w Krakowie, ul. św. Krzyża 16 (św. Marka 31), urządza cykl odczytów z dziedziny stenografii, przeznaczony dla młodzieży szkół średnich. Odczyty odbywają się co wtorek. Inauguracyjny odczyt n. t.: *„Historia stenografii"*, wygłosi sekretarz Stowarzyszenia prof. Blaustein, dnia 5 kwietnia, o godz. 5 pop., w lokalu własnym.

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

CHOROBY.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono od dnia 27.III.1938 do dnia 2.IV.1938 następujące choroby zakaźne: błonica 8, płonica 8, dur brzuszny 1, odra 45, nagminne zapalenie przyusznicy 16, krztusiec 3, róża 1.

Z TOW. TECHNICZNEGO.

W Krak. Towarzystwie Technicznym przy ul. Straszewskiego L. 28/II odbędzie się w środę, dnia 6 kwietnia b. r., o godz. 19-ej, zebranie, na którym inż. Mianowski, dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, wygłosi odczyt na temat: „Centralny okręg przemysłowy a świat techniczny". Goście mile widziani!.

KONCERT MUZYKI POPULARNEJ W YMCA.

w wykonaniu zespołu smyczkowego Stanisława Haas ze współudziałem W. Zabiegaja — tenora odbędzie się w środę, 6 kwietnia, o godz. 19.

„WŚRÓD ESKIMOSÓW I LODÓW GRENLANDII".

odczyt w Polskiej YMCA wygłosi S. Siedlecki (z przeźroczami) 7 kwietnia o godz. 19-ej.

Organizuje Koło Literackie Działu Chłopców.

Wyniki turnieju szachowego

Po 9-ej rundzie wyniki Turnieju Szachowego o mistrzostwo Krakowa na rok 1936 przedstawiają się w punktach następująco:

Friedman 6, — Rubinstein 5½ (2), — Bass 5½, — Mgr. Artamowski 5 (3), — Błaszczak, Październy, Scheler po 5 (2), — Weissberg 4½ (2) Rath 4 (1), — Abraham, Chmielek, Nowak po 3 (1), — Flaschen 1[illegible] (1), — Weinberger 1, — Kurilt

Ze Śląska

Słuszny wyrok na oszustów okradających bezrobotnych

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał właściciel fikcyjnej firmy „Biuro parcelacyjne Gleba" Franciszek Redman z Katowic, który dopuścił się szeregu oszustw, wyłudzając od osób pozostających bez pracy kaucje i opłaty pod pretekstem udzielenia posady. Jako współoskarżeni zasiedli, wraz z Redmanem: Antoni Cholewa, właściciel gabinetowego biura ogłoszeń z Katowic oraz Jan Wawrzyniak, właściciel identycznego biura w Chorzowie. Redman kazał sobie naganiać kandydatów na posady z równoczesną referencją, ile mogą złożyć „kaucji". Od sumy kaucji pośrednicy pobierali odpowiednie prowizje. Kandydatów przyjmował Redman albo do siebie, gdzie po wyłudzeniu kaucji kazał np. wypisywać adresy z książki telefonicznej, albo też robił z siebie wielkiego dygnitarza i obiecywał ulokować kandydata na posadzie w ciężkim przemyśle.

Na rozprawie przesłuchano takich 28 jego ofiar, których zeznania były wprost druzgocące. Sąd uwzględniając, że Redmen żerował na najbiedniejszych i wyłudzał im ostatnie, często pożyczone nawet grosze, skazał go na 3 lata bezwzględnego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 10. Naganiacza jego, Cholewę, Sąd skazał na rok bezwzględnego więzienia. Wawrzyniaka Sąd uwolnił z braku dostatecznych dowodów winy. Wyrok ten powinien stanowić ostrzeżenie dla tych wszystkich „niebieskich ptaków", których się na Śląsku ostatnio namnożyło, a którzy specjalizują się w wyłudzaniu od biedaków kaucji na nieistniejące posady.

Do czego doprowadziła kłótnia współlokatora

W dniu 22 marca b. r. rozegrało się w Załężu krwawe zajście. W podwórzu domu pod n-rem 6-ym na ulicy Wilsona, doszło do sprzeczki pomiędzy lokatorami tego domu: 28-letnim Stefanem Staszkiem a 47-letnim Janem Kocybą o psoty dzieci tego ostatniego. Czyniący wymówki Kocybie Sztaszek porwał w pewnym momencie za butelkę od piwa i uderzył Kocybę w głowę. Ten odruchowo wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił, raniąc Sztaszaka w brzuch. Rana była bardzo ciężka i wywiązało się zapalenie otrzewnej, skutkiem czego Staszek zmarł.

Odbyta sekcja potwierdziła, że śmierć pozostaje w związku przyczynowym z zadaną przez Kocybę raną. Kocyba jest aresztowany i przebywa w więzieniu. Będzie on odpowiadał za zadanie ciężkiego urazu z wynikiem śmiertelnym.

Radio śląskie

WTOREK, 5 kwietnia.

11.40 Alfred Cortot gra utwory Ravela (płyty). 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Dla najmłodszych (płyty). 18.10 Radio do słuchaczy w oprac. J. Tepy. 18.25 Koncert muzyki lekkiej z płyt. 18.45 Pogad. Śląskiego Związku Kółek Rolniczych w oprac. dyr. E. Horaka. 18.55 Program. 23. „Dziadek do orzechów" — suita z baletu P. Czajkowskiego (płyty).

ŚRODA, 6.IV. 1938.

11.40 Scherza z symfonij — płyty. 13.00 Fragmenty operowe — płyty. 14.15 Poradnik sport. dla robotnic. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Ewa Bandrowska-Turska — arie i pieśni — płyty. 18.10 Wiad. sport. 18.15 „Światu dać Chrystusa" — pog. ks. dr. Bolesława Rosińskiego. 18.25 „Kukiełki śląskie": „Przygody Pasia Pierwiosnka": Zespół Dziecięcy Rozgłośni Katowickiej. 18.45 Z życia gospodarczego Śląska. Co każdy kupiec i przemysłowiec w sprawach podatkowych wiedzieć powinien — pog. Jerzego Godlewskiego. 18.55 Program. 20.00 Zagłębie Dąbrowskie ma głos... a) Gwara przyjaciół — pog., b) Co słychać w województwie kieleckim? — kronika. 20.15 Muzyka rozrywkowa. Wyk.: Zespół smyczk. Rozgłośni Katowickiej.

Wiadomości różne

Minionej nocy nieustaleni dotąd sprawcy dostali się przez podkop z piwnicy do składu krawieckiego Zalmana Bareguta w Wielkich Hajdukach (Marsz. Piłsudskiego 107) i skradli na jego szkodę wielką ilość materiałów ubraniowych wartości 2.148 zł. W piwnicy pozostawili złodzieje łom żelazny i dwie kamizelki, których nie zdołali już zabrać.

*

Powracający nad ranem ulicą Cynkową podchmielony 33-letni Herbert Selder (Cynkowa bity) zaczepił powracających również do domu i podchmielonych: Karola Mansfelda (Cynkowa 18) i Józefa Marcola (Cynkowa 16) których przy pomocy swej towarzyszki dotkliwie pobił. Ponadto Selder pchnął dwukrotnie dłutkiem stolarskim w brzuch Mansfelda, a Marcola ranił tym samym dłutkiem w plecy. Mansfelda w stanie groźnym przewieziono do szpitala, a Marcola po opatrunku pozostawiono w opiece domowej. Sprawcę bójki przytrzymano.

*

Na skutek doniesienia Inspektora Dyrekcji Poczt i Telegrafów Stanisława Rożkiewicza z Katowic, i nacz. Urzędu Pocztowego w Świętochłowicach, Teodora Dyrbusia, policja wdrożyła dochodzenia przeciwko kontrolerowi pocztowemu Leonowi Granca o sprzeniewierzenie i fałszerstwa na szkodę poczty.

W czasie lustracji U. P. w Świętochłowicach stwierdzono, że Granka nie oddał w kasie U. P. 77 talonów na opłaty radiowe, a zainkasowane opłaty sprzeniewierzył. Talony te znaleziono u niego w domu. Poza tym sfałszował sumę kilku przekazów pocztowych, obniżając je zawsze o 100 zł.; jak również nadeszłe jego własne zlecenie zapłaty (weksel) sfałszował na inne nazwisko i odesłał zleceniodawcy.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.